Nr 201. Kraków, Piątek 2 Września 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Ostrowskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; zamiejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rapcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kraśnickiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesneles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Program beznamiętnej wytrwałości.

Na obiedzie, danym wczoraj przez marszałka krajowego, hr. St. Badeniego, na cześć prezydenta Koerbera, wygłosił tenże wielką polityczną mowę, sięgającą tematem i poglądami poza granice kraju. Mowa ta jest zreformowanym programem politycznym premiera austryackiego, — programem, opartym na stosunkach narodowościowych w Austryi z ostatniej doby, a zdążającym do ich uregulowania i ujęcia w stałe ramy. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że wczorajsza mowa dra Koerbera będzie przedmiotem bardzo ożywionej dyskusyi publicystycznej w całej Austryi.

Powagi i znaczenia dodaje tej mowie i ta okoliczność, że w obiedzie marszałkowskim, oprócz reprezentantów najwyższych władz, brali także udział przedstawiciele Koła polskiego: Apolinary Jaworski, hr. Wojciech Dzieduszycki, Dawid Abrahamowicz, Głąbiński i inni.

Marszałek hr. St. Badeni, wnosząc toast na cześć prezydenta ministrów, podniósł, że powodem dzisiejszego kulturalnego i ekonomicznego poziomu naszego kraju jest brak zrozumienia jego potrzeb przez poprzednie rządy. Nasze życzenia albo zupełnie spełniane nie bywały, albo uwzględniano je za późno. W wizycie dra Koerbera, który w swojej urzędowej działalności okazywał nam nietylko przyjazne usposobienie, lecz także niejednokrotnie popierał interesa naszego kraju, upatruje mowca wolę prezydenta gabinetu zrozumienia potrzeb Galicyi.

Dr Koerber rozpoczął swoje przemówienie od podziękowania, że w Galicyi wszędzie przemawiano do niego po niemiecku.

„Nie staliście się panowie gorszymi Polakami — rzekł dr Koerber — przez to, że mówiliście ze mną po niemiecku tak, jak nikt nie sprzeniewierzy się swemu narodowi przez to, jeżeli nauczy się drugiego i trzeciego języka. Dla pokoju w państwie byłoby to najszczęśliwszym prognostykiem, gdyby państwo mogło rozporządzać wielkim zastępem urzędników, którzy byliby w stanie bez przeszkody porozumieć się żywem słowem z obywatelami, należącymi do innej narodowości."

Tutaj w dłuższym wywodzie tłomaczył dr Koerber, dla czego umożliwił studentom austryackim, odbywającym studya prawnicze w Zagrzebiu, wstępowanie do służby austryackiej, — poczem przemówił w następujący sposób:

„Sprawa językowa stała się wielką kwestyą w tem państwie i nic nie jest bardziej pożałowania godnem, jak to, iż kwestyę tę traktuje się z przesadą. Nie sprawę narodowego rozwoju ogólnego, lecz ją samą czyni się kwestyą. Głównie z tego powodu znajduje się parlament przez długie lata pod panowaniem obstrukcyi. Nie zważa się na to, że absolutne identyfikowanie kwestyi językowej z narodowościową zagraża wprost państwu w jego egzystencyi.

„Obecny rząd jest świadom tego, że nie zawinił nic wobec żadnej w Austryi żyjącej narodowości, a zarzuty w tym kierunku są albo przekręcaniem zupełnie małoznacznych wydarzeń, albo brak im — i to jest regułą — wogóle jakiejkolwiek podstawy, ponieważ nie można nam zarzucić poważnie żadnych pozytywnych grzechów. Tem gwałtowniej więc obwinia się nas o negatywne rzekome zaniedbania. Jak mamy usprawiedliwić to, czegośmy nie uczynili? To przechodzi nasze siły. — Jeżeli atoli pyta się nas, dlaczego tego lub owego nie czynimy, to odpowiadam, powtarzając nasz program, któremu zostaniemy niewzruszenie wierni: Chcemy każdego czasu naszą całą skromną działalność poświęcić dziełu porozumienia, jeżeli spierające się narodowości istotnie chcą się porozumieć, atoli pod żadnym warunkiem nie zrobimy narodowych koncesyj jednemu narodowi. Przyjmując ten program, wobec nikogo się nie zobowiązaliśmy, jak tylko wobec siebie, i dotrzymamy słowa. Nie przyznajemy nikomu prawa przypisywania naszemu stanowisku innej tendencyi, jak tej, która jasno wynika z czynów.

„Tak też zgodziliśmy się w Opawie i Cieszynie na spełnienie kulturalnego żądania dwóch uprawnionych do tego narodów. Gdyby jednak kiedyś wystąpiło niebezpieczeństwo — uważamy je, według naszych dyspozycyj, za zupełnie wykluczone — że troska o te szkoły zostałaby włączoną w mechanizm narodowej walki, wówczas — mówię to już teraz — chwycilibyśmy się środków, celem radykalnej natychmiastowej obrony, gdyż uważamy się za bardzo poważnie zobowiązanych, nie uszczuplać także narodowego stanu posiadania Niemców (!). Nie boimy się krzyku, w którym tkwi tyle autosuggestyi. Będziemy postępowali w myśl naszych zasad, ale czy jest potrzebnem i czy przynosi narodom korzyść codzienne szukanie sposobności, aby się podniecać? Może się to stać drugą naturą radykalnych polityków — mężowi roztropnemu nie przystoi, aby się dał porwać.

„Atoli dla narodów Austryi byłoby zbawiennem, gdyby się podniosła grupa zdecydowanych patryotów ze stanowczą wolą, aby położyć koniec tak zgubnej czynności. Jeżeli raz wejdzie słońce prawdy, wówczas będzie musiała mgła opaść. Jest prawdą, że stoimy w środku ciężkich walk narodowych, które dziedziczymy od wieków, atoli dzisiejsze gwałtowniejsze występowanie stało się dopiero możliwe, przy tej konstytucyi, którą — jest to dziwnem — właśnie ci chcą rozedrzeć, których głos bez niej brzmiałby o wiele ciszej, którzy musieli znosić najnieprzyjaźniejsze rządy, gdy jeszcze wcale nie było konstytucyi.

„Austrya została zgermanizowana i zcentralizowana, gdy jeszcze nie była konstytucyjną. Wówczas ani jeden akt nie był pisany po czesku w urzędach. Nie twierdzę, aby to było sprawiedliwem, ale z tego widać, co era konstytucyjna dała także narodowi czeskiemu. I zadaję sobie pytanie, czy to jest stosownem i odpowiedniem, aby ten tak wysoko rozwinięty naród zwalczał tak namiętnie nową Austryę? A gdy takie samo pytanie wystosuję do Rusinów i Słoweńców, do Rumunów i Włochów, czy może być inna odpowiedź?

„Monarchia ta powstała, jako puklerz, przeciw napadom ze Wschodu. Jak łatwo zapomina się o tem, że wiele jej ludów dobrowolnie się z nią połączyło właśnie z powodu tego jej celu. Choć cel ten stracił dziś wiele na znaczeniu, państwo istnieje, a kit pomiędzy poszczególnemi ciosami tej budowy stwardniał. Liczne wspólne interesa potworzyły się pomiędzy ludami.

„Państwo posiada ustawy zasadnicze, dające każdemu narodowi gwarancyę, że głos jego będzie wysłuchany. — A teraz potężna narodowa myśl, która przez swą siłę mogłaby być twierdzą zgody, przekutą została w jakiś paroksyzm, który państwo niszczy. Koniec łatwo przewidzieć. Zło to musi doprowadzić do stanu, który nie będzie wcale przyjemnym dla narodowej i politycznej wolności tego pokroju. Ustawiczne usiłowania, aby drugiego prześcignąć, kończą się katastrofą, bankructwem.

„Pod smutny obraz teraźniejszości kładę jako podpis dewizę rządu: „Beznamiętna wytrwałość". Nikt nas nie zdoła namówić do żadnej niesprawiedliwości, do żadnego gwałtu. Jeżeli parlament czyni nas kuratorem tego państwa, to wiemy, że sami musimy troszczyć się o dobro jego, dopóki nie znajdą się stronnictwa, które wyjdą z labiryntu narodowej nieprzyjaźni i powrócą do jasnych hal wspólnej pracy. Austrya atoli nie może na to czekać, a pod przymusem, który z tego płynie, jak dotąd, tak i nadal, w naszej całej dalszej działalności będziemy z czystem sumieniem postępowali."

Podniósł wreszcie dr Koerber w końcowym ustępie swej mowy, że Polacy są synami narodu, który wartość konstytucyi zawsze wysoko cenił, — a reprezentanci ich w parlamencie mówili i działali zawsze pojednawczo i wzięli na siebie obowiązek pośredników, chociaż wiedzieli, jak mało on jest wdzięcznym. Występowali oni nadto zawsze w obronie godności i mocarstwowego stanowiska monarchii. — Także Sejm Galicyi trzymał się tych samych parlamentarnych tradycyj, a rząd dowiódł (?) przez „zwracanie uwagi na uchwały Sejmu" że uznaje to jego stanowisko.

Jak widzimy, dr Koerber proklamował, jako program rządu na obecną chwilę, „beznamiętną wytrwałość", — a punktu oparcia postanowił szukać wśród żywiołów umiarkowanych, do których w pierwszym rzędzie zaliczył przedstawicieli Koła polskiego. Innemi słowy zapowiedział dr Koerber, że pragnąłby wytworzyć większość parlamentarną o barwie konserwatywnej i na tej większości oprzeć dalszą działalność rządu, mającą za zadanie spełnić wyłuszczony obecnie przez dra Koerbera program.

Ten program, pozwolimy sobie stwierdzić, nie jest atoli ani nowym, ani zasadniczym, ani... szczerym. Dr Koerber wspomniał w swej mowie o ustawach zasadniczych, twierdził, że dają one każdemu narodowi gwarancyę, iż głos jego „będzie wysłuchany". Cóż to ma znaczyć? Czyż to ma być interpretacyą fundamentów konstytucyi przez naczelnika rządu, zabierającego się do uregulowania opłakanych stosunków politycznych w Austryi? Przecież nie o to idzie, aby czyjś głos w zakresie swobód konstytucyjnych był „wysłuchany" — ale o to, aby ustawy zasadnicze po prostu raz już w Austryi były w życie wprowadzone, bo dotąd tego nie zrobiono. Dopóki nie znajdzie się rząd, któryby ten kardynalny warunek spokoju narodowego spełnił w sposób uczciwy, wolny od mentalnych zastrzeżeń i kruczków — wojna domowa w Austryi nie ucichnie. Tutaj nie pomogą czułości na temat, co Austrya dotąd dla ludów słowiańskich zrobiła, bo te ludy czują codziennie na swej skórze, i to w sposób bardzo dotkliwy, co one nawzajem dla Austryi zrobiły, a czego ona nie zrobiła dla nich, chociaż zrobić przyrzekła i przyrzeczenia dawno już powinna była dotrzymać.

Dr Koerber zabiera się do postawienia nowego rzekomo programu, głaszcząc nie Polaków, jako takich, lecz reprezentantów ich konserwatywnego obozu, który w kraju za przedstawicielstwo opinii publicznej nie uchodzi; równocześnie tych konserwatystów polskich wygrywa dr Koerber przeciw innym, „radykalnym" klubom słowiańskim, głosząc przy tem wszystkiem zasadę równouprawnienia narodowego. Jak ono jednak będzie wyglądać w nowej konfiguracyi politycznej, dowodzi zapowiedź dra Koerbera, że „narodowego stanu posiadania Niemców uszczuplać nie będzie". Tutaj znowu zakreślił dr Koerber to samo zaczarowane koło, w którem już tylu ministrów przed nim dostało zawrotu głowy i wyrzuconych zostało odśrodkową siłą poza jego obwód.

Nie pomyliliśmy się w przypuszczeniach, że dr Koerber przyjeżdża do Galicyi z misyą polityczną. Że tak zrobił rzeczywiście, nie bierzemy mu tego za złe — ale to nie wstrzymuje nas od sądu, że ten program „beznamiętnej wytrwałości", który nam przywiózł, a wczoraj na obiedzie marszałkowskim rozwinął, zbyt wiele zawiera archaicznych błędów austryackich, aby mógł stać się, w obecnej zagmatwanej sytuacyi, tym czynnikiem, któryby w parlament tchnął ducha roboczego, a zdrętwiały organizm państwa powołał do nowego życia.

Demonstracya Rusinów.

(Koresp. „N. Reformy").

Lwów, 1 września.

Rusini galicyjscy z okazyi przyjazdu dra Koerbera podzielili się na partye i zajęli wobec prezydenta gabinetu dwa odmienne stanowiska. Podczas gdy moskalofile owacyjnie przyjęli dra Koerbera w Instytucie Stauropigiańskim, to partya ukraińska zwołała wiec, na którym ostro wystąpiła przeciw dr Koerberowi, a po wiecu urządziła demonstracyę, która była wyrazem nastroju panującego na wiecu.

Przebieg wiecu był następujący: W sali „Filharmonii" zgromadziło się kilkaset osób ze Lwowa i z niektórych miejscowości na prowincyi. Zastępca prezesa „Narodnej Rady", adwokat dr Kost' Lewicki, zagaił wiec, zaznaczając, że od r. 1898 nie było we Lwowie takiego wiecu. Obecnie nadeszła taka chwila, w której trzeba było manifestacyi narodu ruskiego dla zaznaczenia solidarności. We Lwowie przebywa dr Koerber i jest gościem u tych, którzy są panami kraju. Wobec tego „Narodna Rada" postanowiła na ogólno-narodowym wiecu dać obraz położenia ruskiego narodu w Galicyi. Z tego miejsca zapytujemy dra Koerbera, co myśli o galicyjskiej administracyi, co myśli o galicyjskich porządkach gminnych, o wyborach i postępowaniu władz politycznych i sądowych wobec ruskiego narodu?

Następnie wybrano przewodniczącym byłego posła dra Okuniewskiego z Horodenki, a zastępcami jego ks. Onyszkiewicza i posła Huryka. Jedyny referat wygłosił dr Eugeniusz Lewicki, współredaktor „Diła", wykazując w przeszło godzinnej mowie potrzeby bieżącej chwili, przyczem podał cały szereg rzekomych krzywd narodu ruskiego. Na ten temat przemawiało wielu uczestników wiecu, księża, akademicy, chłopi i t. d. Nie brakło też mowców, którzy wyrazili żal z powodu, że tak prezydyum, jak i referent, wzywali do umiarkowania i hamowania bólem wezbranego serca, a przytaczania tylko faktów ilustrujących bóle i krzywdy Rusinów. Mowcy ci polecali raczej politykę radykalną, politykę siły i t. p.

W czasie dyskusyi przybyła na salę obrad deputacya, która pod przewodnictwem posła Romańczuka była na posłuchaniu u dra Koerbera w namiestnictwie. Sprawozdanie z delegacyi złożył poseł Romańczuk.

W obszernym memoryale, przedłożonym prezydentowi gabinetu przez tę deputacyę, podano, że w Galicyi wschodniej administracya siłę swoją głównie na to zużywa, aby nie dopuścić Rusinów do dźwignięcia się tak politycznego, jak kulturalnego i ekonomicznego, a nawet dąży do osłabienia ich a wzmocnienia nad nimi panowania ich narodowych przeciwników. — W przeważnej części powiatów panuje przytem samowola, dzieją się jaskrawe nadużycia i naruszenia ustaw. Wszystkim samodzielnym organizacyom ruskim stawia się nieprzeparte przeszkody, różne towarzystwa ruskie rozwiązuje się, pracowników na polu narodowem szykanuje się, a specyalnie urzędników i nauczycieli przenosi się ze „względów służbowych" do zachodniej Galicyi. Rządy gminne oddaje się z wielką szkodą dla gminy ludziom nieukwalifikowanym, którzy oddają usługi swoje wrogom Rusinów w czasie wyborów. A jak się odbywają te wybory, to rzecz aż nadto dobrze znana. Język ruski w urzędach, sądach, szkołach jest zapoznawany. Lud ruski doznaje krzywdy w swych prawach, szczególnie w zakresie administracyjnym. Starostowie i inni powiatowi urzędnicy, inspektorzy podatkowi i szkolni, są często niemal plagą. Samowola urzędników i żandarmów idzie za daleko. Dalszym wygodnym środkiem teroryzowania Rusinów są samowolne odpisywania podatków. — Słowem, ruski naród pozostaje w bezustannej obronnej walce z władzami administracyjnemi i ciągle musi być przygotowany na szykany i prześladowania. Położenie to jest jednym z powodów emigracyi włościan do Ameryki, a nauczycieli na Bukowinę.

W końcu zwraca się memoryał do dra Koerbera z prośbą, aby wglądnął w powyżej przedstawione nadużycia, a przekonawszy się o ich prawdziwości, zaradził złemu. „Długie i smutne doświadczenia wskazują, że nas wydawano na łup naszym przeciwnikom — mówi memoryał — że między tymi przeciwnikami a rządem centralnym, bywały porozumienia na nasz koszt i na naszą pośrednią czy bezpośrednią szkodę. My wprawdzie nie chcemy wierzyć, aby takie porozumienia nadal istniały i spodziewamy się zmiany systemu praktykowanego przeciw Rusinom, ale spełniając obowiązek dla kraju i rządu ostrzegamy energicznie każdy rząd przed przewlekaniem tak szkodliwej polityki przeciw Rusinom".

Memoryał powyższy przedstawił poseł Romańczuk. Dr Koerber odpowiedział na to, zaznaczając na wstępie, że rząd opiera się na programie, dążącym do tego, aby wszystkie narody w Austryi były zadowolone i aby żaden z nich nie był upośledzony. W sprawach administracyjnych Galicyi ma rząd pełne zaufanie do osoby namiestnika, który w myśl in-

---

Stefan Krzywoszewski.

Bajka o rozpustnym rycerzu i bladej Hildegardzie.

Baron Gwido w ciężkiej był potrzebie. Prośbą ani groźbą nie mógł już na nikim wymódz pożyczki. Kosztowne naczynia, wschodnie dywany i tkaniny, nawet zbroje, złotem wybijane, powędrowały do semickich przekupniów. Klejnoty żony były u włoskiego lichwiarza w zastawie. Wozy kupieckie unikały starannie dróg, przecinających okolice zamku. Zresztą mieszczanie z najbliższego grodu, którego czerwone baszty i wieżyce w jasny dzień widać było z okien zamkowych, tak się wprawili w rabowanie podróżnych, że baron Gwido z trudnością mógł z nimi współzawodniczyć. Napróżno odwoływał się do księcia z żądaniem ukrócenia tej swawoli, która godziła w najcenniejsze przywileje Raubrittera. Książę okazywał zasmucającą obojętność wobec najżywotniejszych interesów swych wassalów. Pochłaniała go wyłącznie „arte biondeggiante"; marzeniem ambitnego pana było wynaleść przy pomocy alchemii doskonałą farbę, któraby wszystkie ciemnowłose niewiasty państwa w rozkoszne blondynki zamieniła.

Baron Gwido z lekceważeniem wyrażał się o tej namiętności swego suzerena. Dla niego barwa włosów była błahostką. Cóż znaczą sploty jasne i złociste, jeśli kobieta jest tak szczupłą i wątłą, jak jego żona Hildegarda? Rzetelny rycerz nie zwraca uwagi na gładkość niewiasty, ale na jej wagę. Baron Gwido kochał się w niewiastach o szerokich biodrach i ramionach, o piersiach wypukłych i jędrnych. Lecz w biesiadnej sali zamkowej dawno już zamilkły lubieżne śpiewy i chichoty rozkiełznanych dziewek. W piwnicach wina zbrakło, w skarbczyku drogich podarunków. Nawet mało wybredne nimfy leśne nie przyjmowały już zaproszeń rycerza, bo wolały uganiać się po polanach z wyuzdanymi faunami, niż w zamku pić cienkie piwo.

Dawni towarzysze zabaw rozproszyli się powoli. Kilku z nich, o wstydzie, z mieszczanami nie wahało się spijać po grodzkich winiarniach. Baron Gwido zmuszony był zasklepić się w cichem i nudnem życiu rodzinnem, które zgoła nie odpowiadało jego upodobaniom. Próbował wyładowywać swój zły humor na żonie; pobożna i słodka Hildegarda znosiła jego wybuchy z tak uległą pokorą, że nawet ta przystojna rozrywka, urozmaicająca w innych warunkach jednostajną temperaturę domowego ogniska, wprędce utraciła dlań powab.

W przymusowej samotności roznieciły się w tęgim rycerzu ojcowskie uczucia względem syna. Gdy nie stawało innego kompana, mimo żałosnych spojrzeń Hildegardy, baron Gwido przywoływał młodego Hugona do stołu i zaprawiał go do szklanki, ciesząc się szczerze ze zdolności, jakie okazywał w tym kierunku wyrostek. Hildegarda zamykała się wtedy wraz z małą córeczką w kaplicy zamkowej.

Lecz przyszły czasy tak srogie, iż zamkowemu panu w mieście nawet piwa nie chciano dać na kredyt. Przyparty do muru, baron Gwido postanowił sprzedać portrety rodzinne, między któremi kilka było wysoce misternych. Jeden z nich zwłaszcza, przedstawiający świątobliwą matkę rycerza, a wymalowany przez sławnego Florentczyka, oddawna już budził pożądliwość włoskiego lichwiarza.

Baron Gwido z trudnością zdecydował się na ten krok. Atoli już od kilku dni żarło go nieznośne pragnienie, gdy zaś próbował gasić je wodą, wnet doznawał wrażenia, iż zielone żaby skaczą mu w żołądku. Wstydząc się gadatliwych pachołków, sam wziął młot do ręki, przyzwał syna i udał się do długiej galeryi, z której roztaczał się widok na szeroką polanę, zamkniętą w dali gęstym borem bukowym.

Hildegarda rozumiała, że próżnemi byłyby prośby i perswazye. Stała u drzwi galeryi blada i cicha, opuściwszy bezradnie wychudłą dłoń na złote włosy wylęknionej dziewczynki. Baron Gwido posuwał ostrożnie ciężki stół dębowy, wstępował nań z pomocą Hugona i kilkoma mocnemi uderzeniami młota wyjmował hak. Hugo zsuwał powoli obraz na kamienną posadzkę.

Już wszystkie portrety były zdjęte, prócz jednego. Na obnażonej ścianie pozostał tylko ten, który przedstawiał wizerunek świątobliwej matki rycerza. Hildegarda wyciągnęła błagalnie do męża ramiona. Baron Gwido zawahał się przez chwilę. Ciemne oczy matki patrzyły nań z powagą i miłością. Pod tym obrazem niejednokrotnie w latach młodzieńczych odmawiał pacierze. Rozstać się z drogą pamiątką? Włoski lichwiarz zapowiedział, że bez tego malowidła innych portretów nie nabędzie. Baron Gwido zacisnął gniewnie pięści, wskoczył na stół i trzasnął młotem w hak. Trzasnął raz i drugi. Hak krzepko sterczał w murze. Wreszcie zachwiał się. Hugo podbiegł, by opuścić obraz. Baron Gwido ujął hak palcami i pociągnął...

Z wylotu szpary trysnął nagle z dziwnym zgrzytem i gwizdem żółty, płomienny zdrój, rozpęknął się w powietrzu i wraz o flizy jęły bić okrągłe, dziewiczo-czyste dukaty, — jęły walić kamienie z przeraźliwym brzękiem. Baron Gwido cofnął się przerażony i zdumiony. Młot wypadł mu z dłoni. Hugo przypadł do jego nóg i zakrywał oczy, które ślepił mieniący się, ognisty blask złota. Hildegarda, zdjęta bezmiernym lękiem, niby kwiat podcięty kosą, osunęła się na kolana. I ona, i mała panienka, zgięły plecy w kabłąk, zbielałe twarze przysłoniły rękoma.

Wśród niemej ciszy, z sykiem i rzęrzeniem głuchem sypał się złoty deszcz i tłukł w kamienne flizy. Dukaty talały się z łoskotem po posadzce, niektóre z nich leciały aż na drugi skraj galeryi, wywracały się u kolan Hildegardy. Hugo czuł, jak złoto osypuje mu stopy, czuł już jego ciężar na butach, i kurczowym ruchem czepiał się ramienia ojca. Ogromna kupa złota rosła w okamgnieniu. Nagle gdzieś za ścianą, czy może w ścianie samej, wybuchnął śmiech okropny, szatański, śmiech, w którym nie było krzty wesołości, którego brzmienie ścinało krew i mroziło szpik w kościach. Śmiech urwał się i ostatnie dukaty leniwym łukiem spadły na usłane złotem flizy. W długiej galeryi stała się taka cisza, że słychać było gwałtowne bicie serc.

Lecz trwało to niedługo. Za chwilę już baron Gwido nurzał swe żylaste i czerwone dłonie w masie złota; w oczach zapaliły mu się ciemne ognie. Hugo, również uspokojony, nieznacznie wypełniał sobie dukatami kieszenie. Tylko matka i córka wciąż nie ruszały się z kolan, drżące i przytulone do siebie. Aż wreszcie Hildegarda powstała, objęła ramieniem panienkę, jakby chcąc ją uchronić od płomiennych blasków tajemniczego złota, i poprowadziła wolno ku drzwiom.

— Ciebie tylko mam — szeptała więcej do siebie, niż do dziewczęcia. — tyś jedna tylko mi została!...

* * *

W biesiadnej sali zamkowej było wesoło. — Świece jarzyły się bez liku. W kącie przygrywała dziarska kapela. Przy suto zastawionych stołach rozsiadła się hulaszcza kompania. Uczta zaczęła się w południe, wieczór ciemny zapadł i nikt nie ruszył się z miejsca. Pachołkowie roznosili misy z wyszukanem jadłem, bacząc pilnie, by dzbany były wciąż pełne. Gdy baron Gwido postrzegł przed jednym z gości pusty dzban, wyrznął nim usługującego pachołka w łeb tak szczerze, że ów padł krwią zalany. Pachołkowie zdwoili czujność. Zrazu w przerwach między jednem a drugiem daniem popisywali się wędrowni kuglarze, budząc podziw i burzliwe wybuchy śmiechu. Skoro jednak czary gęściej jęły krążyć, rozbawieni widzowie poczęli okazywać ciekawość, która zaniepokoiła sztukmistrzów. Jeden z młodszych rycerzy, wysoce podniecony widokiem zagadkowego połykania ognia, chciał koniecznie własnemi rękami wtłoczyć chudemu kuglarzowi w gębę zapalone łuczywo. Insza znów dziewka, zachwycona długim zwojem różnobarwnych wstążek, które drugi sztukmistrz bez końca z gardła ciągnął, prosiła grzecznie sąsiadów, by kuglarzowi brzuch rozpruli i niewysychające źródło owych wstążek w darze jej ofiarowali. Podochoceni i dla białogłowy ulegli rycerze wzięli już noże do rąk; kuglarz ucieczką przez okno salwować się musiał.

Hej! Wesoło było w biesiadnej sali zamkowej! Baron Gwido umiał podejmować gości, gdy w skarbczyku nie brakło dukatów. Zaproszone rycerstwo z rozrzewnieniem wychwalało jego gościnność. Jadła przednie, wina tęgie, dziewki gładkie, możeż być większa uciecha dla szlachetnie urodzonych panów?

A jednak nie wiele brakło, by rozradowanemu gospodarzowi nie popsuto zabawy. Gdy mrok gęstnieć poczynał, Hildegarda przysłała służebnę, iżby do córeczki szedł, która zachorzała niespodzianie. W oddalonej od sali biesiadnej komnacie Hildegarda siedziała u wezgłowia panienki, która — gorączką zmożona — z trudnością łypała powietrze i szklanemi oczyma wpatrywała się w matkę. Lecz baron Gwido nie chciał w dniu wesela choroby w domu.

— Do jutra zdzierży! — odpowiedział szorstko żonie. — Dziś przyjaciół mam, których podejmować muszę.

— Co ja uczynię, jeśliby ona mię odeszła! — załkała rozpaczliwie Hildegarda.

W rycerzu już-już gniew wzbierał na małżonkę, która nigdy nie potrafiła go zrozumieć. Pohamował się wszakże i wyszedł, zakazując surowo, by go więcej nie odwoływano od stołu. Wrócił do sali, wychylił duszkiem olbrzymi puchar wina i posadził sobie na kolanach dwie rozrosłe dziewki. (Dok. nast.)

tencyj rządu będzie działać i postępować. Radził przytem dr Koerber, aby wszystkie przeciwności łagodzić, i zauważył, że demonstracyami nie dochodzi się do celu. Wreszcie zapewnił minister, że rząd będzie na równi traktować wszystkie narody. a tem samem i Rusinów.

O ile przemówienie p. Romańczuka przyjęto hucznemi oklaskami, o tyle odpowiedź dra Koerbera spotkała się wśród wiecowników z ogromnem oburzeniem i ostrą krytyką. Uchwalono odnośnie do tego rezolucyę:

„Wiec, wysłuchawszy odpowiedzi dra Koerbera na wywody ruskiej deputacyi, oświadcza, że odpowiedź ta, o ile chodzi o program rządu, sądząc po dotychczasowej praktyce, nie zasługuje na wiarę. Wiec wyraża swoje oburzenie, że szef centralnego rządu uważał za stosowne skryć się za plecy polskiego namiestnika“.

Posłowi Romańczukowi uchwalono podziękowanie za mowę do dra Koerbera.

Na wiecu tym uchwalono też rezolucyę referenta dra Lewickiego. Pierwsze dwie części rezolucyi tej nie pozwolili komisarze policyjni poddać pod głosowanie. a wieczorem za podanie ich skonfiskowano „Kuryera Lwowskiego“, „Wiek Nowy“ i „Diło“. Dalsze dwie części rezolucyi opiewają:

„Wiec galicyjskich Rusinów konstatuje, że dr Koerber prowadzi tęsamą politykę względem narodu ruskiego, co jego poprzednicy, i wyraża mu z tego powodu wotum nieufności. Zarazem wyraża protest całego ruskiego narodu z powodu mowy prezydenta Koerbera w Radzie państwa, w której odesłał Rusinów z ich skargami do galicyjskiego Sejmu. Wiec czyni odpowiedzialnym za powyższą politykę austryackiego centralnego rządu, tak w kraju, jak i w Sejmie, decydujące sfery w Austryi“.

Niezależnie od memoryału wręczyli drowi Koerberowi Rusini, grupujący się około moskalofilskiego „Hałyczanina“, obszerny memoryał również z postulatami „narodu ruskiego“.

W czasie awantur po wiecu ruskim, o których wczoraj doniosłem, aresztowano ks. Aleksego Prystaja, parocha gr. kat. z Żurawna (powiat rohatyński), ks. Leona Solińskiego, parocha z Rażnowa (pow. brodzki), Mieczysława Siczyńskiego, słuchacza 3 roku tut. uniwersytetu, Mirosława Siczyńskiego, ucznia 8 kl. z II gimn. w Przemyślu, Eustachego Strzałę, abituryenta, i Jana Dąbrowskiego, czeladnika introligatorskiego. Wszystkich aresztowanych po spisaniu z nimi protokołu, wypuszczono na wolność.

Bitwa pod Liaojangiem.

Krwawe zapasy na polach pod Liaojangiem do tej chwili nie są jeszcze rozstrzygnięte. — Depesza „Biura Reutera“, która nadeszła dziś w nocy. donosi, że walka trwała także przez cały dzień wczorajszy i że ogień działowy był nawet silniejszy, niż dnia poprzedniego. Dokładnych urzędowych wykazów sił obustronnych nie mamy do tej chwili; jeżeli atoli chociaż w przybliżeniu zgadza się z prawdą obliczenie korespondenta „Biura Reutera“, według którego obie armie obejmują razem pół miliona żołnierzy i 1300 dział, w takim razie jest to oczywiście jedna z największych bitew, jakie kiedykolwiek stoczone zostały. Pod Lipskiem n. p. obustronne armie liczyły 480.000 ludzi i 2000 dział. pod Kralowem Hradcem (Königrätzem) 440.000 ludzi i 1550 dział, pod Gravelotte 300.000 ludzi i 1200 dział, a pod Sedanem około 350.000 żołnierzy i 1100 dział. Tem bardziej wobec tej ogromnej masy wojska, jaka potyka się pod Liaojangiem i wobec zaciętości, z jaką tam walczą obie strony, wzbudzają wątpliwość podawane, zwłaszcza ze strony rosyjskiej, niskie cyfry strat, poniesione rzekomo dotychczas.

Zupełna niepewność panuje zawsze jeszcze co do rzeczywistego planu Kuropatkina, a mianowicie, czy zamierza on tu naprawdę pokusić się o zadanie stanowczego ciosu armiom japońskim, czy też pragnie osłabić je tylko tak dalece, ażeby zapewnić sobie bezpieczniejszy, następny odwrót do Charbina? Co więcej, niewiadomo nawet, czy przyjął on tu bitwę dobrowolnie, czy też zmuszony został do tego rozmaitemi okolicznościami. To tylko zdaje się rzeczą pewną, że na razie zaangażowana jest w walce cała jego armia. Dalszą ważną kwestyą jest, czy zamierzony przez niego ewentualnie odwrót ku północy będzie jeszcze możliwy? Od kilku dni nadchodzą bowiem pogłoski, utrzymujące się uporczywie, że Japończykom powiodło się już osaczyć Kuropatkina ze wszystkich stron i odciąć go zupełnie lub częściowo od Mukdenu. Wczoraj n. p. otrzymał paryski „Journal“ od znanego swego korespondenta w głównej kwaterze Kuropatkina, Ludwika Nandeau, następującą depeszę: „Krążyły tu bardzo niepokojące wieści, a mianowicie, że Japończycy pojawili się już na zachodzie, a więc na tyłach armii rosyjskiej, aby obejść jej prawe skrzydło. Wieści te nie sprawdziły się jednakże.“ W drugiej zaś depeszy, która nadeszła niemal równocześnie, donosi Nandeau, że wątpi, iżby Kuropatkin zamierzał cofnąć się do Mukdenu. Znamienną jest rzeczą, że cenzura wojskowa przepuściła te depesze.

Czyżby miały one przygotować ogół na dalsze, niepomyślne dla Rosyan wypadki? Ważniejsza atoli jest jeszcze depesza, jaka wczoraj z głównej kwatery Kurokiego nadeszła do Berlina. Donosi ona, że prawe skrzydło armii japońskiej, złożone z dwóch dywizyi zdołało dotrzeć do Sziloho. — Jeśli w tym punkcie — dodaje depesza — Rosyanie są słabsi od Japończyków, odwrót Kuropatkina do Mukdenu będzie niemożliwy.

Miejscowość Sziloho jest zapewne identyczną z miejscowością Sziliho, podaną na zamieszczonej przez nas onegdaj mapie. Leży ona mniej więcej na połowie drogi między Mukdenem a Liaojangiem nad linią kolejową. Zajęcie tej miejscowości przez Japończyków odcięłoby rzeczywiście Kuropatkina od północy i zmusiłoby go do wytrwania w Liaojangu.

O samej bitwie nadchodzą do tej chwili wiadomości bardzo skąpo i to przeważnie ze źródeł rosyjskich, a więc wątpliwej wiarygodności. Telegram generała Sacharowa do cara z dnia 30, opiewa, że walka trwała przez cały ten dzień i dopiero z nadejściem nocy przerwana została. Sacharow podaje w niej liczbę strat rosyjskich poniesionych w tym dniu przypuszczalnie na 3000 ludzi.

Dalej dowiadujemy się z jego relacyi, że bardzo dobre wrażenie wywołała zakomunikowana wojskom wiadomość o odparciu wszystkich ataków japońskich na Port Artura i że podniosła ducha żołnierzy. Doniesienie naprowadza na domysł, że widocznie duch w armii rosyjskiej znacznie upadł w ciągu bitwy, i że generalicya rosyjska sztucznie już podniecać go musi.

Wiadomość rosyjskiej agencyi telegraficznej, jakoby Japończycy stracić mieli w pierwszym dniu bitwy 40 dział, zakrawa znów na jeden z owych moralnych „plastrów“, jakiemi źródła rosyjskie tylokrotnie już starały się koić zaniepokojenie i rozdrażnienie opinii w Rosyi.

Więcej już i to urzędowych relacyj mamy o walkach, które w dniach od 25 do 27 poprzedziły walną bitwę. Sprawozdanie, ogłoszone w Tokio, stwierdza na wstępie, że w dniu 25 Rosyanie zajmowali jeszcze pozycye na stromych wzgórzach w odległości 23 klm. na wschód od Liaojangu. Pozycye te zdobyli Japończycy głównie atakiem na bagnety, a cofającym się nazajutrz Rosyanom zabrali 8 dział. Tu straty japońskie wynosić miały 2000 ludzi. Miejscowość Anszanczan na południowym froncie opuścili Rosyanie prawie bez oporu. Podczas odwrotu wojsk rosyjskich inny oddział japoński zaatakował je z boku i część odciął zupełnie. Część ta poszła w rosypkę, a ścigana zawzięcie przez Japończyków, pozostawiła w ich rękach również 8 dział. Razem więc zdobyli Japończycy w tych walkach 16 dział, a podobno także znaczne zapasy amunicyi.

Walki te obfitowały wprost w dramatyczne epizody. Pod Hungshaling i Kungehanling walczono także nocą przy świetle księżyca. Wojsko rosyjskie, odpierając atak Japończyków, staczało na nich z szczytu wzgórz wielkie głazy. Mimo to dzielna piechota japońska wdarła się na wzgórza nawet bez wystrzału i spędziła z nich Rosyan. W tem miejscu siły rosyjskie składały się z 65 batalionów, a więc z mniej więcej 60.000 piechoty i 120 dział. Rozpaczliwy wprost bój stoczono także o chorągiew rosyjską; dostała się ona w ręce japońskie, lecz dopiero, gdy broniącą jej kompanię sztandarową wybito co do nogi.

Według doniesień rosyjskich ludność chińska Liaojangu ucieka z miasta wszelkiemi drogami.

Dziś już nawet referenci wojskowi pism, sprzyjających Rosyi, nie mogą się oprzeć obawie o los armii Kuropatkina. Tak n. p. referent wiedeńskiej „Reichswehr“, który dotychczas lekceważył wszelkie sukcesy japońskie, a każdą sytuacyę Rosyan uważał za naturalny wynik ich wojennego planu, dochodzi obecnie do wniosku, że rezultat bitwy pod Liaojangiem przewidzieć się nie da, że zwycięstwo będzie po tej stronie, która lepiej umiała liczyć się z swojemi siłami.

Po stronie japońskiej kieruje bitwą podobno osobiście marszałek Ojama.

Pożar nafty w Antwerpii.

Antwerpia, 30 sierpnia.

(H.) Z całą gromadą kolegów po piórze pospieszyłem z Brukseli do Antwerpii, ażeby oglądnąć płonące jeszcze zbiorniki nafty i pogorzelisko po spalonych już budynkach. Telegramy rozniosły już na wszystkie strony wcale dokładne opisy tej katastrofy, nie wiele tedy szczegółów mogą dzisiaj sprawozdawcy podać w korespondencyach. Ale i te szczegóły są zajmujące i godne zanotowania.

Antwerpia, ruchliwe i pracowite miasto portowe, miało swój zwykły wygląd owego dnia krytycznego i tylko małe grupy ludzi, mających dużo czasu, stały na ulicach i słuchały huku dział, dolatującego od brzegów Skaldy. To forty nad Skaldą i flota belgijska bronią przystępu zbliżającym się okrętom nieprzyjacielskim. Setki robotników pracowały pilnie nad budową zbiorników nafty, nie zważając na odgłosy manewrów lądowo-morskich. Już w r. 1898 zaczęto przenosić składy nafty z basenu na północy miasta do Hoboken, w pobliżu bulwaru południowego. Tam oddała Antwerpia towarzystwom naftowym do rozporządzenia 6 budynków, z których każdy miał 45 metrów szerokości, a 400 metrów długości. Na 14 kolumnach wybudowano rampę, skąd można było przenosić naftę do zbiorników, leżących na 1300 metrów w głębi lądu. Szyny kolejowe i brukowane ulice prowadzą od jednego do drugiego z owych 6 gmachów, tworzących niejako odrębne dzielnice.

W pierwszej dzielnicy miała tutejsza firma 3 zbiorniki, zaś amerykańskie towarzystwo 14 zbiorników. W drugiej dzielnicy firma Lambert-Rothschild budowała 9 zbiorników. Trzecią dzielnicę posiada pewna berlińska firma, która wybudowała 6 zbiorników. W czwartej dzielnicy National-White-Oil-Company posiadała 9 zbiorników: w dzielnicy piątej miała niemiecka firma rozpocząć budowę 4 zbiorników, szósta zaś mieściła obok składów nafty także skład benzyny. W środku tych budynków mieściła się fabryka obręczy i gwoździ do zbijania beczek na naftę.

O ile dotąd stwierdzić zdołano, pożar wybuchnął w pierwszej dzielnicy. Mianowicie w jednym ze zbiorników amerykańskiego towarzystwa powstała skutkiem pęknięcia niewielka szpara, którą zaczęła płynąć nafta. Strumień, dążąc spadkiem gruntu, natrafił na kuźnię, ustawioną przy budującym się zbiorniku firmy Lambert- Rothschild. Od iskry zapaliła się płynąca nafta i ogień, lecąc w górę strumienia, objął zbiornik, z którego nafta pierwotnie wypłynęła, tudzież wszystkie zbiorniki po drodze, a także i skład benzyny.

Przy budowie zbiornika Rothschilda było zajętych 80 robotników. Ludzie ci słyszeli silny trzask i ujrzeli, jak płonący strumień płynął ku nim. Uratowali się, ale żaden z nich nie pamięta w jaki sposób. Niektórzy z nich w szalonym popłochu wydostali się na dach zbiornika i z dachem runęli do wnętrza, gdzie nafta paliła się i wrzała. Pewien robotnik jakby w obłędzie pobiegł do miasta, skąd wrócił bez tchu na miejsce katastrofy. Zbiorniki pękały z hukiem setek dział, beczki z benzyną wylatywały w powietrze, dym zasnuł cały widnokrąg, a brudne tło jego przecinały języki płomienne. — Wijące się w rozmaitych kierunkach strumienie palącej się nafty utworzyły labirynt, pośród którego zginął niejeden robotnik.

Z Amsterdamu przybył naczelnik tamtejszej straży ogniowej, ażeby studyować miejsce pożaru. Naczelnik amsterdamskiej straży ogniowej zajmuje się specyalnie pożarami nafty. W obecnym wypadku skonstatowano kilka szczegółów technicznych, mających pewne znaczenie. I tak betonowe mury zbiorników okazały w ogniu wielką odporność, a ściany żelazne stawiły niszczącemu żywiołowi równie opór jak stalowe. Według zeznań miejskiego inżyniera Ver Eeckego, który na czele techników rozmaitych towarzystw kierował budową doków naftowych w Hoboken, przedsięwzięto wszystkie środki ostrożności, wskazane przez nowożytną technikę.

Wszyscy zarzucają władzy miejskiej, że pozwoliła na umieszczenie kuźni i założenie fabryki obręczy i gwoździ w środku pomiędzy zbiornikami nafty. Lada iskra mogła wzniecić pożar tak niebezpiecznego materyału jak nafta. I tak się też stało. Inżynier Ver Eecke postanowił przeprowadzić takie zarządzenia, ażeby do składów nie wolno było wprowadzić ani jednego litra nafty, dopóki wszystkie zbiorniki nie będą zupełnie wybudowane. Choćby tylko jeszcze jeden zbiornik nie był gotowy, musi reszta zupełnie gotowych być pustemi. Praca przy ogniu około zbiornika będącego w budowie zawsze grozi niebezpieczeństwem gotowym i napełnionym naftą zbiornikom i dlatego myśl Ver Eeckego jest trafną.

Kronika.

Kraków, 1 września.

Posiedzenie Rady miejskiej, zwołane na dziś, zostało odwołane z powodu przewidzianego braku kompletu.

Uroczyste otwarcie wystawy retrospektywnej odbędzie się w niedzielę o godz. 10 przed południem. Otwarcie poprzedzi nabożeństwo, poczem w apartamentach Muzeum Czapskich przy ul. Wolskiej, gdzie mieszczą się zbiory wystawy retrospektywnej, zgromadzi się komitet, reprezentacya miasta, oraz zaproszeni goście celem uczestniczenia w uroczystości. — Wejście przed Muzeum Czapskich udekorowano pięknie zielenią i masztami, z których zwieszają się narodowe chorągwie.

Z teatru komunikują nam: Od soboty widowiska rozpoczynać się będą o godz. 7. W sobotę dany będzie 4-aktowy dramat Gerharda Hauptmana „Michał Kramer“.

Wyścigi oddziału kolarskiego „Sokoła“ odbędą się w niedzielę 4 b. m. o godz. 3 południu. Piękne nagrody dla wyścigowców są wystawione w firmie Ihnatowicza w Sukiennicach. Wpisy przyjmuje sekretarz oddziału do soboty wieczorem.

Gazety japońskie, które przywiózł nam z Tokio jeden z przyjaciół naszego pisma, wywiesiliśmy w oknie wystawowem administracyi „Nowej Reformy“ przy ulicy Jagiellońskiej.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta dr Juliusz Leo wyjechał dziś na dni kilka w sprawach urzędowych.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Juliusza Lea. Na posiedzeniu tem przyznano dodatkowy kredyt w kwocie 3.809 koron na wypłatę rachunków za już dokonane, oraz za mające być jeszcze w tym roku wykonane w Krakowie roboty publiczne. Dalej przyznano kredyt w kwocie 380 koron na wybrukowanie podwórza strażnicy pożarnej. — Następnie oddano do naprawy wielki walec parowy do ugniatania bruków firmie E. Zieleniewskiego w Krakowie. — Postanowiono dalej ze względów na bezpieczeństwo publiczne zasklepić młynówkę przy ulicy Krupniczej, a to powyżej mostku na długości 43 metrów, poniżej zaś mostku na długość 5 metrów.

Wkońcu celem umożliwienia zaprowadzenia wodociągów, postanowiono skanalizować ulicę Gazową w Krakowie i na ten cel przyznano kredyt w kwocie 1.330 koron.

Bardzo żarliwą dyskusyę pomiędzy radcami sekcyi ekonomicznej wywołała wczoraj, po raz już drugi, sprawa owego powoziku dla naczelnika straży pożarnej, zakupionego w Wiedniu. Kilku radców w sposób stanowczy zastrzegło się na przyszłość przeciw takim praktykom r. m. Markusa, który lekceważąc przemysł swojski, obcym fabrykantom chce napełniać kieszenie.

Jak się z pewnego źródła dowiadujemy, nowy powozik na użytek miasta, ma być wykonany, własnemi siłami przez stelmachów miejskiej straży pożarnej.

Kierownicy nowych szkół. Dowiadujemy się, że dyrektorem gimnazyum w Nowym Targu ma być mianowany dr Kazimierz Krotoski, profesor gimnazyum podgórskiego, a kierownikiem szkoły realnej w Żywcu Bronisław Gustawicz, profesor gimnazyum III w Krakowie. Do pierwszej klasy szkoły realnej w Żywcu zapisało się dotąd 70 uczniów. Zapewne odrazu będą otwarte dwa oddziały pierwszej klasy.

Dezerterzy rosyjscy w Krakowie. Wczoraj odbyła się w Krakowie i w okolicy zwyczajnie co kilka tygodni wykonywana t. z. „obława“ policyjna. Aresztowano więc różne podejrzane indywidua, włóczęgi obojej płci, poszukiwanych przestępców i t. p. w liczbie przeszło 80 osób. — Między takimi aresztowanymi, bezdomnymi, nie mającymi żadnych legitymacyj znalazło się 14 młodych mężczyzn, katolików i żydów, którzy, jak się pokazało, są dezerterami z armii rosyjskiej, a pochodzą przeważnie z Królestwa Polskiego. Ludźmi tymi, którzy nie chcieli dać się wieść na rzeź do Azyi, powinna zaopiekować się jaka instytucya, jakie stowarzyszenie lub zamożne jakie jednostki, gdyż władze austryackie nie wydają dezertera wojskowego tylko pod tym warunkiem, jeżeli ten zdołał sobie wyrobić w mieście lub gdziekolwiek w okolicy jakie zatrudnienie, aby nie był włóczęgą, bezdomnym i ciężarem społeczeństwu.

Doręczanie listów i gazet przez pocztę tutejszą zaczyna na nowo dawać powód do uzasadnionych zażaleń publiczności. Gdy przed niedawnym czasem na usilne reklamacye interesowanych stron dyrektor poczty p. Maryan Biliński zarządził doręczanie poczty warszawskiej, nadchodzącej do Krakowa pociągiem o godz. 9 m. 45 rano, przez osobnych listonoszów jeszcze tegoż samego dnia o godzinie 12 w południe, publiczność przyjęła to z uznaniem i wdzięcznością. Niestety radość krótko trwała. Obecnie powróciły znowu stosunki dawne i pocztę warszawską odbierają adresaci dopiero następnego dnia rano. Pomimo skierowanych już w tym przedmiocie zażaleń do tutejszego urzędu, stan ten nie ustaje, wobec czego zanosimy ponowną interpelacyę zarówno do zarządu tutejszej poczty, jak i dyrekcyi poczt we Lwowie, aby tym anormalnym stosunkom koniec położyła i odpowiednio pomnożyła liczbę listonoszów.

Wycieczka do Skawiny. Dyrektor krakowskiego „Sokoła“ ogłasza: Dnia 4 września (w niedzielę) odbędzie się wycieczka do Skawiny na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę tamtejszego „Sokoła“. Zapowiedziane jest przybycie kilku gniazd z okręgu. Wzywam druhów do licznego udziału w strojach sokolich. Druhowie ćwiczący mają się zgłosić bezzwłocznie u zastępcy naczelnika celem przygotowania odpowiednich ćwiczeń. Wyjazd w niedzielę rano o godz. 9. W razie niepogody uroczystość odbędzie się 8 września t. j. we czwartek.

Z „Sokoła“. Wieczornica miesięczna odbędzie się w sobotę 3 b. m. przy współudziale orkiestry sokolej. Zarówno dla samego zebrania towarzyskiego, jakoteż obudzenia nowego ruchu ćwiczebnego po przerwie wakacyjnej pożądanem jest jak najliczniejsze zgromadzenie się druhów.

Zapisy do szkół rzemieślniczych. Magistrat m. Krakowa ogłasza: W d. 15 września b. r. rozpocznie się nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających, umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich, a mianowicie: w Ogrodzie angielskim przy ulicy Lubicz, na Kleparzu, na Smoleńsku, przy ul. Dietla i na Kazimierzu. We wszystkich tych szkołach odbywać się będą wpisy w dniach 12, 13 i 14 września b. r., to jest w poniedziałek, wtorek i we środę od 7 do 9 godziny wieczorem. Przy wpisie winien się każdy uczeń wykazać książką robotniczą. Wzywa się przeto majstrów, a względnie kupców, aby swoich uczniów (terminatorów, względnie praktykantów) w terminie wyżej oznaczonym do powyższych szkół przemysłowych zapisali pod rygorem skutków ust. przem., t. j. pod zagrożeniem grzywien od 20 do 800 koron.

Krewki młodzieniec. Wczoraj do kawiarni p. Ludwika Pietronia przy ulicy Karmelickiej l. 14 przyszedł po godzinie 11 w nocy jakiś młody mężczyzna, który wypiwszy trzy kawy czarne z rumem i cztery herbaty z arakiem, zaczął okazywać usposobienie bardzo wesołe. Pod wpływem zapewne tych rumów i araków, zaczął też w dalszym ciągu obdarzać swemi oświadczynami miłosnemi jednę ze służących w kawiarni, a gdy dziewczyna dała mu stanowczą odprawę, młody ów człowiek wpadł w straszny gniew. Właściciel kawiarni p. Pietroń ze swym pomocnikiem Stanisławem Korbutem zaczął mitygować krewkiego „gościa“, lecz to owszem pogorszyło sytuacyę, gdyż „gość“ chwyciwszy leżący na stole nóż kuchenny ciężko zranił w głowę Stanisława Korbuta. Zrobił się zamęt, przybyła policya i Towarzystwo ratunkowe. Ciężko rannego i krwią broczącego Korbuta wzięto po pierwszem opatrunku do szpitala św. Łazarza, awanturniczego zaś młodzieńca odprowadzono z trudem na policyę, gdyż krewki i tęgi mężczyzna stawiał zacięty opór policyi, odgrażając się, że „i on ma broń“. Tym groźnym młodym człowiekiem, jak okazało się na policyi, jest Karol Pytel, 22 lat liczący czeladnik ślusarski. Za czyn swój, spełniony niezaprzeczenie pod wpływem owych „rumów“ i „araków“, odpokutuje młody robotnik w więzieniu, gdzie będzie miał czas rozmyślać nad smutnemi następstwami „knajpowania“ po nocy.

Krzeszowice, 30 sierpnia. (St. P.) Sympatyczna młoda instytucya, „Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich“, doznała tu skutecznego materyalnego poparcia. Za inicyatywą bowiem pań Ciastoniowej i Żychoniównej tutejsze Towarzystwo kasynowe urządziło 27 b. m. przedstawienie amatorskie, z którego cały czysty dochód w kwocie 83 kor. przeznaczono na kolonie. W wieczorku wzięło udział grono ze sceną obeznanych amatorów, którzy i tym razem grą, należycie wystudyowaną, zadowolnili wybredne nawet wymagania. — Odegrano trzy jednoaktówki: „Kusicielkę“, „Gogo“ i „Błażka opętanego“. Do zupełnego powodzenia wieczoru przyczyniła się deklamacya znanego deklamatora prof. Lekszyckiego, który wygłosił cztery humoreski, zbierając za nie szczere i zasłużone oklaski licznie zgromadzonych gości. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Zakopane, 31 sierpnia. Po tygodniowej niepogodzie nastał znów czas piękny, a z za szpilkowych regli ukazały się jakby ze srebra ulane, śniegiem pokryte Tatry. Osób tu już coraz mniej, każdy niemal pociąg z Zakopanego odjeżdża przepełniony, a brak letników daje się zwłaszcza odczuwać na werandzie cukierni Płonki, gdzie jeszcze przed tygodniem podczas popołudniowych koncertów muzyki zbierały się tłumy publiczności. Największą dotychczas liczbę gości zatrzymał zakład dra Chramca, w którym niebawem zaczną się już przygotowania do rozpoczęcia sezonu zimowego.

W ostatnich kilku dniach odbył się w Zakopanem szereg zajmujących odczytów i koncertów. Najliczniejsze grono słuchaczy ściągnął „wieczór pieśni polskiej“, urządzony przez znanego śpiewaka operowego p. Szymańskiego. Artysta wykonał szereg utworów Żeleńskiego, Moniuszki i kilka nowych, bardzo pięknych kompozycyj Michała Świeżyńskiego. Bawi tu również od kilku dni p. Artur Zawadzki, artysta dramatyczny z Warszawy. Onegdaj dał nam w hotelu „pod Morskiem Okiem“ wieczór monologowy, a na dziś zapowiada przedstawienie ze współudziałem pań: Zimajerowej i Jacobi-Zawadzkiej.

Z odczytów, wygłoszonych w dniach ostatnich, największe zainteresowanie obudził odczyt poety Tadeusza Micińskiego, p. t. „Dusza wobec wieczności“. Jakkolwiek na wiele podanych przez prelegenta myśli, a zwłaszcza sposób oświetlenia filozoficznego, nie możnaby się godzić, przyznać należy, że temat był zajmującym, prelegent opracował go z wielką starannością i talentem.

Ulica Marszałkowska, na której przedwczoraj ukończono budowę mostu nad potokiem Bystrym, ma być w tych dniach otwartą. Będzie to prawdopodobnie najpiękniejsza ulica w Zakopanem, przy której już dziś stanęło kilka europejskich budowli, jak willa „pod orłem“, lub wielki dwupiętrowy hotel-pension „Stamary“.

Na wiecu Towarzystwa tatrzańskiego, odbytem onegdaj pod przewodnictwem hr. Wodzickiego, omawiano obszernie sprawę budowy schroniska przy Morskiem Oku. Po długiej dyskusyi stwierdzono, że w najlepszym razie schronisko przy Morskiem Oku (drewniane) stanie dopiero w czerwcu 1906 r. Uchwalono nadto kilka rezolucyj, dotyczących ścieżek w górach, drogi do Doliny Kościeliskiej, względnie Suchej Góry, zachowania nazw górskich i ich czystości. *ip.*

Echo strejku borysławskiego. Dnia 29 b. m. odbyła się w Samborze rozprawa z powodu pobicia Jana Dominika, maszynisty, który nie brał udziału w strejku. Oskarżonymi byli: Józef Kozłowski, lat 22; Piotr Haluch z Siar w powiecie gorlickim, lat 20, Józef Guter z Sękowej powiat Gorlice, lat 20, Hieronim Hirak ze Słobody Rungurskiej w powiecie kołomyjskim, lat 22 i Bronisław Tomaszewski z Kułaczkowic powiat Kołomyja, lat 18. Wszyscy są robotnikami naftowymi albo kowalskimi w Borysławiu, oskarżeni o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i wymuszenie. Wszyscy oskarżeni zostali uznani winnymi zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała z § 155 u. k. i zasądzeni na karę: Kozłowski na 6 miesięcy; Hirak i Tomaszewski po 3 miesiące; Guter i Haluch po 6 tygodni. Równocześnie odbyła się rozprawa przeciw robotnikowi Mielniczkowi o gwałt publiczny i wymuszenie. Otrzymał 3 miesiące. — Oględziny lekarskie stwierdziły u Dominika 3 lekkie uszkodzenia, z których każde połączone było z 12—14-dniową niezdolnością do pracy zawodowej, i 2 uszkodzenia na głowie, z których jedno połączone było z 20-dniową niezdolnością do pracy, drugie zaś jako skomplikowane złamanie kości potylicznej z następowemi objawami porażenia mózgu, uznano za zagrażające życiu. — Skazani wyrok przyjęli.

Przemyśl, 31 sierpnia. W czasie pobytu prezydenta ministrów dra Koerbera w Przemyślu przedstawił się mu także wydział Izby adwokackiej z drem Tarnawskim na czele. Wydział przedstawił prezydentowi ministrów różne niedogodności starego i swemu celowi nieodpowiadającego gmachu sądowego a w szczególności brak sal do rozpraw cywilnych i karnych w sądzie powiatowym delegowanym miejskim, tudzież poczekalni dla stron i adwokatów.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się nanowo głośna sprawa Kiebuzińskiego i Struszkiewiczowej, posądzonych o morderstwo na ś. p. Struszkiewiczu, mężu oskarżonej. Rozprawa potrwa dni 4.

Pożary. W gminie Szumlau (Jaworów) spaliły się przed kilku dniami zabudowania 5 gospodarzy. W Monasterze (Jarosław) zgorzała cała zagroda Franc. Florka. W Wysowej (Wadowice) spłonęła w tych dniach karczma Enocha Schoenguta; spaliły się nadto wszystkie ruchomości, znajdujące się w tej karczmie. W lesie dworskim w Bratkowicach (Rzeszów), należącym do A. Wiktora, wskutek nieostrożności pastuchów spłonął drzewostan na przestrzeni 15 morgów, wartości 4000 koron. W Podlasach ad Kęty zgorzał w tych dniach dom mieszkalny Michała Baścika, wartości 200 koron, a w gminie Szczyrcu dom i młyn Antoniego Pilarza, wartości 15.000 koron, oraz 2 morgi miejscowego lasu. W Słobodzie Złotej (Brzeżany) pożar obrócił w perzynę 7 gospodarstw włościańskich, wraz z zapasami zboża i paszy. Ogólna szkoda wynosi około 35 000 koron i była zaledwie ubezpieczoną na 6600 koron. Ogień wybuchł wskutek bawienia się dzieci zapałkami. W Kalinowie (Sambor) już po raz szósty w przeciągu niespełna dwóch miesięcy wybuchł pożar, który tym razem zniszczył dobytek czterech gospodarzy, wyrządzając im szkodę na ogólną kwotę około 10.000 koron. Ogień ten, jak i poprzednie, został wzniecony zbrodniczą ręką. Silnie podejrzanego o zbrodnię podpalenia Jakóba Weilera aresztowała żandarmerya i odstawiła go do sądu. W dniu 20 z. m. w nocy zniszczył pożar około 280 kop łoziny, przygotowanej do robót regulacyjnych na Sanie w Sarzynie (Łańcut). Łozina była własnością przedsiębiorcy Rudkowskiego z Przemyśla. Szkodę, która nie była ubezpieczona, obliczają na 4000 koron.

Z Zagórza piszą nam: Dnia 8 bm. odbędzie się u nas uroczysty obchód 10-lecia zagórskiego „Sokoła“. Po nabożeństwie odbędzie się na cmentarzu poświęcenie krzyża pamiątkowego ku uczczeniu poległych w walce o niepodległość. Po południu ćwiczenia na boisku, o godz. 8 wieczornica.

Sokal. Poświęcenie sztandaru Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Sokalu odbędzie się w niedzielę 11 bm. Rano będzie nabożeństwo uroczyste, poświęcenie sztandaru, wbijanie gwoździ pamiątkowych i pochód przez miasto, po południu zaś festyn i ćwiczenia popisowe.

Kurs wakacyjny w Cieszynie. Piszą nam z Cieszyna: Urządzony przez Polskie Towarzystwo pedagogiczne na Śląsku kurs wakacyjny w Cieszynie zakończył się 30 sierpnia. Wykładali: radca Baranowski ze Lwowa „Z dziejów szkolnictwa galicyjskiego“ (5 wykładów z frekwencyą: 102, 97 97, 88 i 95 słuchaczy); dr Fr. Bujak z Krakowa „Wpływ warunków geograficznych na człowieka“ (5 wykładów; uczęszczało 104, 94, 104, 91, 106 słuchaczy); prof. Bujwid „Choroby zakaźne i zapobieganie im“ (4 wykłady; brało udział 82, 98, 115 i 91 słuchaczy); docent uniwersytetu dr Buzek ze Lwowa „Administracya wychowania publicznego (9 wykładów; słuchało 105, 96, 99, 108, 96, 93, 85, 98 i 109); prof. Głąbiński „Zasady ekonomii społecznej“ (3 wykłady; słuchało 102, 101, 120); docent uniwersytetu dr Godlewski z Krakowa „Rozwój zwierząt wyższych“ (4 wykłady z frekwencyą 114, 115, 108, 110); Jan Kasprowicz „Twórczość Adama Mickiewicza“ (2 wykłady; słuchało 177 i 146); S. Krzemieniewski z Krakowa „Budowa i żywienie się roślin“ (6 wykładów; 88, 86, 109, 91, 114, 102); dr Piasecki ze Lwowa „Zasady wychowania fizycznego“ (6 wykładów; 104, 104, 113, 108, 109, 99); prof. Popiołek z Cieszyna „Z dziejów kultury śląskiej“ (5 wykładów: 91, 110, 112, 108, 115); prof. uniwersytetu dr. Siedlecki z Krakowa „Wpływ otoczenia na organizm“ (4 wykłady; 92, 92, 109, 109); radca Stefanowicz ze Lwowa „Nowe kierunki w nauce rysunków“ (3 wykłady; 110, 125, 126); docent uniwersytetu dr Szelągowski ze Lwowa „Wiek XVI w Polsce“ (5 wykładów: 101, 105, 101, 107, 84); profesor uniwersytetu dr Twardowski (Lwów) „Zasady dydaktyki“ (5 wykładów; 108, 110, 112, 110, 113).

Prócz tych wykładów prof. dr K. Twardowski miał na uroczystości otwarcia wykład wstępny p. n. „Wychowanie i nauka“. W uroczystości otwarcia kursu wzięło udział przeszło 300 osób. W uzupełnieniu wykładów swoich prof. dr E. Piasecki pokazywał kilkudziesięciu nauczycielom na boisku gimnazyalnem sposoby urządzania zabaw dla dziatwy. W dniu 22 sierpnia uczestnicy kursu zrobili wycieczkę do kopalń węgla w Dąbrowie i Łazach, następnego dnia zwiedzili browar arcyks. w Cieszynie, a dalej huty arcyks. w Trzyńcu, muzea cieszyńskie, muzeum śląskie Polskiego Towarzystwa ludoznawczego. Dnia 27 sierpnia uczestnicy kursu w liczbie 105 osób zwiedzali urządzenia cegielni spadkobierców ś. p. Franciszka Górniaka w Sibicy; 28 sierpnia uczestnicy kursu w liczbie 44 zrobili wycieczkę do wsi Wisły drogą z Nawsia przez szczyt, Stóżka i dolinę Jawornik. Zwiedzano przy tej sposobności szkoły ludowe polskie w Nawsiu i w Wiśle. Kart uczestnictwa w kursie wydano 140, nadto około 50 biletów na poszczególne dni wykładów. Prelegenci pp. dr Godlewski, Krzemieniewski, prof. dr Siedlecki i radca Stefanowicz ilustrowali wykłady swoje mnóstwem tablic, rysunków i okazów.

Zmarli.

Joachim Frommer, właściciel realności, b. radca miejski, w 70 roku życia umarł w Krakowie.

W Czerniowcach zmarł w 66 roku życia Mikołaj Mustazza, członek Wydziału krajowego. Pogrzeb odbył się wczoraj. Zwłoki przewiezione zostały do Sadogóry.

Ze świata.

Z Warszawy. Dzień wczorajszy dla kroniki Warszawy będzie bardzo pamiętnym, gdyż rozpo-

częto roboty, poprzedzające budowę trzeciego mostu. Akt rozpoczęcia robót odbył się z pewną uroczystością. O godzinie 10 zrana w przystani statków rządowych zebrali się członkowie komitetu budowy mostu i zaproszone na inauguracyę osoby i następnie popłynęli parowcem do Wilczej Wyspy. Przy Wilczej Wyspie, która po wycięciu drzew przedstawia się, jak wydma, zebrani byli robotnicy w liczbie 400, z przedsiębiorcami na czele. — Stosownie do sporządzonej niwelacyi, w obecności przybyłych osób rozpoczęło się kopanie ziemi i odwożenie jej wagonikami urządzonej kolejki.

Paderewski zbiera w tej chwili laury w Australii. — W Melbourne, zamiast zapowiedzianych ośmiu koncertów, dał 14 wobec tłumów słuchaczy, którzy z zapałem przyjmowali mistrza.

Z Wilna donoszą do „Dziennika Poznańskiego": Jedynym skutkiem ostatniego manifestu carskiego, wydanego z okazyi urodzin carewicza, następcy tronu, jaki dotyczy społeczeństwa naszego, po szczególe Litwy, będzie uwolnienie księży katolickich na Litwie, zasądzonych na rozmaite kary, na mocy wyroków t. zw. porządku administracyjnego. Zasądzeni odsiadują kary w klasztorach dyecezyi wileńskiej i żmudzkiej. Nasi wileńscy księża odsiadują więzienie w klasztorze OO. Franciszkanów w Grodnie, jedynym, jaki w dyecezyi naszej pozostał. — Tego lata jeszcze zamknięto tu dwóch księży z powiatu oszmiańskiego z powodu zajścia z policyą w sprawie pielgrzymki kalwaryjskiej. Oprócz tego znajdują się tamże dwaj, czy trzej księża, odsiadujący dawniej ciężką, choć niezasłużoną karę. Wszystko z powodu zajść z władzami o nauczanie religii po polsku, procesye, lub inne zbrodnie, w innych warunkach za cnoty i zasługi kapłanom uważane.

Ulewny deszcz padał dziś w Wiedniu od południa.

Prezydentem trybunału najwyższego został zamianowany dr Emil Steinbach, dotychczasowy drugi prezydent trybunału. Zamianowanie jego ogłosi dzisiejsza urzędowa „Wiener Zeitung". Dr Emil Steinbach, urodzony w r. 1846 w Wiedniu, był z początku adwokatem i docentem na wydziale prawniczym uniwersytetu wiedeńskiego. W r. 1894 został ministrem skarbu w gabinecie Taaffego. Złożywszy tekę ministra, został prezydentem senatu w Trybunale najwyższym, a w r. 1899 drugim jego prezydentem. Obecnie godność drugiego prezydenta po Steinbachu obejmie dr Ruber, prezydent senatu i były minister sprawiedliwości w gabinecie Gautscha (1897 i 1898 r.).

Zemsta Rady miejskiej w Opawie. Rada miasta w Opawie na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła odebrać hr. Thunowi lożę teatralną I piętra, udzielaną do tej pory bezpłatnie. Rada miasta uznała, że tego rodzaju grzeczność, jak bezpłatna loża, powinny ustać wobec faktu, że w seminaryach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie urządzono paralelki polskie i czeskie.

Pogrzeb eksułtana Murada odbył się w Konstantynopolu cicho, z nadzwyczajną skromnoćcią. Za trumną postępowało tylko 50 osób z pałacu. Nikogo z urzędników, ani też specyalnego przedstawiciela sułtana nie było. Zwłoki pochowano w mauzoleum. Z wyjątkiem krótkiej wzmianki o śmierci Murada, nie pozwolono dziennikom w Konstantynopolu nic więcej napisać.

Strejk w Marsylii. Z powodu uchwały właścicieli młynów, postanawiającej zamknięcie młynów, około 8000 robotników znajdzie się bez pracy. — Sytuacya w Marsylii jest poważną. Możliwość powstania strejku we wszystkich portach nie jest wykluczoną.

Cholera w Rosyi. „Russkoje Słowo" donosi, że gubernię samarowską (Samara) ogłoszono urzędownie jako zajętą przez cholerę.

Odessa wolnym portem. „Russkoje Słowo" donosi z Odessy, że krąży tam pogłoska o zamiarze uznania i ogłoszenia Odessy na kilka lat za port wolny dla wszystkich.

Z Rzymu donoszą: Wybuchł tu strejk dorożkarzy.

Wczoraj wieczorem wybuchł koło dworca kolejowego pożar w składach spirytusu. Ogień ugaszono. Szkoda jest znaczna.

Lekarze polscy w Paryżu. Donoszą z Paryża, że tamtejszy fakultet medyczny udzielił w tych dniach tytuł doktora medycyny, dwom naszym rodakom; p. Władysławowi Kani i p. Henrykowi Loewenhardtowi. Dr Kania przedstawił jako rozprawę habilitacyjną rzecz o stosunku macierzyństwa do gruźlicy. Drugi nowo kreowany doktór, p. Henryk Loewenhardt, wybrał za przedmiot rozprawy bardziej specyalny, także z zakresu chorób kobiecych. Dr Loewenhardt jest synem słynnej Pustowojtówney, która potem na emigracyi poślubiła ojca dra Henryka, również lekarza. Chociaż urodzony na obczyźnie, jest on gorliwym patryotą i włada wybornie ojczystym językiem.

Torpedy lądowe Zubowicza. W kołach wojskowych — pisze „Neues Wiener Tagblatt" — panuje przekonanie, że system min używany obecnie przez Rosyan pod Portem Artura jest przynajmniej pod względem pomysłu identyczny z lądowemi torpedami i automatycznemi wedetami austryackiego rotmistrza Teodora Zubowicza. Już w dziewiątym dziesiątku lat ubiegłego wieku Zubowicz wynalazł tak zwane torpedy lądowe i odtąd pracując nad wydoskonaleniem ich wynalazł wreszcie tak zwane wedety automatyczne, które, jak twierdzi rotmistrz Zubowicz, nie tylko czynią zadość wymogom sztuki wojennej, lecz także liczą się ze względami na humanitarność. Miny, wynalezione przez Zubowicza, nie wybuchają odrazu po dotknięciu przewodu. Najpierw tryska barwny prąd ognisty, który pali się 10 do 30 sekund wedle tego, jak uregulował go zakładający minę inżynier wojskowy. Dopiero potem wybuchają miny. W ten sposób wojsko wie o zbliżającym się nieprzyjacielu, a zarazem nieprzyjaciel dostaje znak o grożącem mu niebezpieczeństwie i może się cofnąć. Każdy teren, równy czy górzysty, można bez użycia łopat podminować w krótkim czasie. Umieszczanie min odbywa się szybko. Pewnego razu rotmistrz Zubowicz z oddziałem honwedów, liczącym 1000 ludzi, zamknął w ciągu 26 minut teren o szerokości 1000 metrów ośmiu liniami lądowych torpedów. Nie potrzeba ich wkopywać do ziemi, lecz przyczepia się je do powierzchni terenu i przykrywa ziemią, kamieniami, liściem. Szturm na podminowanym terenie jest prawie niemożliwy, żołnierze bowiem, ujrzawszy pierwszą wybuchającą minę, odmawiają wprost posłuszeństwa i uciekają w popłochu. Rosya rozpoczęła rokowania z rotmistrzem Zubowiczem w sprawie jego torpedów lądowych, otrzymała nawet rysunki, ale następnie rokowania te rozbiły się. Rotmistrz Zubowicz jest obecnie oficerem dla min w armii austryackiej i znajduje się w Felixdorfie.

Mianowania w szkołach średnich. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister oświaty nadał posady rzeczywistych nauczycieli w szkołach średnich: Janowi Kuruczowi w II himnazyum w Rzeszowie, Julianowi Latkowskiemu w gimnazyum w Złoczowie i Karolowi Niklowi w gimnazyum w Nowym Sączu. — Dalej zamianował rzeczywistymi nauczycielami prowizorycznymi: Antoniego Bartczaka w szkole realnej w Tarnowie, Bogusława Butrymowicza w I gimnazyum w Tarnowie, Eugieniusza Daniłowicza w gimnazyum polskiem w Kołomyi, Henryka Dąbskiego w II gimnazyum w Rzeszowie, Michała Hałuszczyńskiego w gimnazyum w Złoczowie, Leona Hnatyszaka w gimnazyum ruskiem w Kołomyi, Wojciecha Janczego w gimnazyum w Brodach, Piotra Jaworka w gimnazyum w Tarnowie, Wiktora Kalinowskiego w gimnazyum w Brzeżanach, Wojciecha Krajewskiego w gimnazyum w Nowym Sączu, Stanisława Ludkiewicza w gimnazyum ruskiem w Przemyślu, Stanisława Namysła w gimnazyum ruskiem w Przemyślu, Gustawa Otrębę w szkole realnej w Jarosławiu, Józefa Rozkosza w II gimnazyum w Rzeszowie, Ludwika Schneidera w gimnazyum w Złoczowie, Bronisława Stankiewicza w gimnazyum w Bochni, Jana Świtalskiego w gimnazyum w Złoczowie, Bronisława Szubę w gimnazyum w Stanisławowie i Saturnina Żytczyńskiego w gimnazyum w Nowym Sączu.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek „Publiczna tajemnica".
W sobotę „Michał Kramer" Hauptmana.
W niedzielę „Eros i Psyche".
W poniedziałek „Na zawsze".
We wtorek „Michał Kramer".
We środę „Wesele Figara".
We czwartek „Kościuszko pod Racławicami".

Z kalendarza. W piątek 2 września: Stefana kr. i Kaliksty m.; w sobotę 3 września: Eufemii p. i Zenona; w niedzielę 4 września: Joachima i Rozalii.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 31 sierpnia termometr doszedł od 13·1 do 21·2 C.; barometr opadał.

Dnia 1 września o godzinie 7 rano stan barometru 742·2 mm., termometru 14·3 C.; cisza.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 1 września: zachmurzenie zmienne; ciepło; pogoda.

Ucieczka ks. Ludwiki.

Ucieczka ks. Ludwiki, córki króla belgijskiego, Leopolda, a małżonki ks. Filipa Koburskiego, z kochankiem ks. Gezą Matasichem, jest wypadkiem dnia skandalicznej kroniki dzienników niemieckich. Jak wiadomo, ks. Filip Koburski nie żył już od paru laty z żoną, z powodu stosunków jej z b. porucznikiem austryackim, Gezą Matasichem, i trzymał ją pod ścisłą strażą. Ostatniemi czasy księżna, matka kilkorga dzieci, licząca koło 45 lat życia, mieszkała w Bad Elster w Saksonii, gdzie pilnowano jej ściśle i nikogo do niej nie przypuszczano. Pomimo tego zdołała uciec z Matasichem.

Księżna Ludwika od trzech lat trzymaną była w odosobnieniu w sanatoryum Lindenhof w Miśnii, a 10 sierpnia przybyła, w towarzystwie lekarza, jednej damy dworskiej i służącej do Ester. w celach kuracyjnych. Zajmowała tutaj w hotelu „Wittiner Hof" 7 pokoi na pierwszem piętrze.

Jej pokój sypialny znajdował się w pośrodku między pokojem damy dworskiej i pokojówki. Gdy ostatnia z nich wczoraj rano przybyła, aby księżnie pomódz przy ubieraniu się, zastała łóżko puste i nietknięte.

Ostatniemi czasy zauważono, że kilku mężczyzn usiłowało zbliżyć się do księżnej i wręczyć jej papiery, lecz przeszkodzono temu. Nadto rozmawiać miała księżna przed paru dniami z członkami kapeli cygańskiej, która grała w Elster. Poza temi poszlakami, w pierwszej chwili po ucieczce, żadnych innych antecedencyj podać nie umiano.

Mąż księżnej przebywa w Ebenthal i pokrywał dotąd jej wydatki, nie dając jej jednak pieniędzy do ręki.

O ucieczce jej donoszą dziennikom wiedeńskim następujące szczegóły:

Okazuje się, że księżna pozostawała z Matasichem w ścisłej korespondencyi już od dłuższego czasu, i że wszelkie szczegóły ucieczki były naprzód dokładnie omówione i ułożone. Matasich widział się z księżną potajemnie w Dreźnie przed jej wyjazdem do Bad Elster. Sposób wykonania ucieczki zdradza dużo chytrości i przebiegłości, nietylko bowiem nad księżną czuwano bardzo bacznie, ale także śledzono Matasicha.

Środki na wykradzenie księżnej otrzymał Mattasich podobno od redakcyi paryskiego „Journala", która już od pół roku zupełnie go utrzymywała. Sumę, jaką rzeczony dziennik poświęcił na ten cel, ma wynosić 50.000 franków.

W Elster opiekunowie księżnej nie spodziewali się nic złego. Dla ostrożności utrzymywano jedynie w kamienicy naprzeciwko „Wettinerhofu" stróża, który z bramy swej mógł dokładnie obserwować, kto wchodzi i wychodzi z hotelu. Stróż ten w nocy, w której księżna uciekła, nie zauważył nic podejrzanego. Przypuszczają, że księżna po drabinie z balkonu dostała się na ulicę. Inne poszlaki przemawiają za tem, że opuszczenie hotelu ułatwił jej mieszkający tam również niejaki Waiker, czy Wailes, hotelista z Gracu. Księżna, która, jak stwierdzono, wyjechała z Elster automobilem, jeśli na jednej z bliższych stacyj wsiadła do pociągu pospiesznego, wyprzedziła pogoń co najmniej o 6 godzin. W tym czasie może dojechać do Szwajcaryi, skąd prawdopodobnie uda się do Francyi. Także Mattasich znikł bez śladu.

Dział ekonomiczny.

× **Wystawa ogrodnicza w Krakowie.** Otrzymujemy następującą notatkę:

Przypominamy, że termin zgłoszeń na wystawę ogrodniczą upływa z dniem dzisiejszym; uprasza się więc przesyłać okazy, aby komitet mógł każdemu ze zgłaszających się udzielić odpowiednie miejsce w budynkach, których rozmiary już wkrótce określone być muszą. Wszelkich informacyj udziela biuro Towarzystwa ogrodniczego (Kraków, Gołębia l. 18).

Budapeszt, 1 września. Pszenica na październik 10·37 do 10·38, na kwiecień 10·68 do 10·69. Żyto na październik 7·92 do 7·93, na kwiecień 8·26 do 8·27. Owies na październik 7·17 do 7·18, na kwiecień 7·49 do 7·47. Kukurydza na wrzesień 7·41 do 7·41, na maj 7·39 do 7·40. Rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pięknie.

Ostatnie wiadomości.

— Nowe fundusze antipolskie, jak donosi „Germania" za „Hamburger Nachrichten", zjawią się w przyszłorocznym pruskim budżecie i to w różnych wydziałach, na zwalczanie polskości na kresach wschodnich. „Germania" pisze: Jest to beczka Danaidów, w którą te sumy się przelewają. Wyrzucone pieniądze, skoro się nie osięga celu zamierzonego.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 września.

We Lwowie zmarł w 87 roku życia Seweryn Ciemniewski, uczestnik powstania z r. 1863. Urodzony w Królestwie, po ukończeniu nauk w Warszawie osiadł na wsi w gubernii płockiej i tam brał czynny udział w pracy obywatelskiej w powiatach przasnyskim i ciechanowskim i piastował godność sędziego pokoju aż do czasu zniesienia tego urzędu przez władze rosyjskie. — W okresie przedpowstaniowym należał do stronnictwa Białych i jako członek-korespondent Towarzystwa rolniczego brał udział w naradach nad reformą włościańską w Królestwie i był delegatem ziemian na pogrzeb pięciu poległych. Po wystąpieniu na widownię Wielopolskiego należał do utworzonych przez niego instytucyj rad wojewódzkich. — Po upadku Wielopolskiego wraz z synem swym Brunonem brał czynny udział w powstaniu, zajmując się organizacyą w powiecie przasnyskim i ciechanowskim. Ścigany przez rząd rosyjski opuścił kraj w końcu r. 1863 i udał się na emigracyę do Paryża. W r. 1865 powróciwszy do kraju został uwięziony i dwukrotnie siedział w cytadeli, z której ostatecznie został jednak uwolniony po zapłaceniu znacznej kontrybucyi. W r. 1898 przybył do Lwowa i tu osiadł, skarbiąc sobie szacunek i poważanie. Zostawił córkę i syna-księdza, który jest katechetą gimnazyalnym we Lwowie.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś wyjechał dziś w zastępstwie namiestnika na otwarcie starostwa w Zborowie.

Z teatru lwowskiego. P. Stefania Gromnicka, artystka teatru łódzkiego, rozpoczyna występy na scenie lwowskiej. Pierwszy występ dzisiaj w „Wrogu ludu".

Kram Towarzystwa Szkoły ludowej. W czerwcu b. r. otworzyło znane z ruchliwości akademickie koło Towarzystwa Szkoły ludowej przy ulicy Chorążczyzna pod L. 14 „kram" z przyborami szkolnemi, papierami i t. d. I stanęli akademicy za ladą sklepową i uwijają się w kramie, jak kupcy z zawodu. Sezon ogórkowy przetrwał kram dobrze — a teraz z początkiem roku szkolnego w sklepiku tym aż roi się od publiczności. Bo młodzi kupcy-amatorowie zdołali sobie w krótkim przeciągu czasu wyrobić jak najlepszą opinię. Towary w najlepszym gatunku, wyłącznie tylko krajowego wyrobu, a przytem bardzo tanie, usługa szybka i uprzejma, nic więc dziwnego, że starym firmom zaczynają robić konkurencyę. — Przedewszystkiem młodzież szkolna na wyścigi biegnie na zakupy do kramu, a i rodzice, przekonawszy się, że bez uszczerbku dla kieszeni mogą poprzeć piękny cel i przysporzyć funduszów Towarzystwu Szkoły ludowej, całą „wyprawę" dla swych dzieci kupują w kramie. W ostatnich czasach rozszerzył kram swoją działalność, sprzedaje bowiem i książki szkolne dla szkół ludowych.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek „Madame Sherry", operetka.
W sobotę „Małka Schwarzenkopf".
W niedzielę „Słodka dziewczyna", operetka.
W poniedziałek „Dom waryatów".

Z teatru wojny.

O dalszym przebiegu bitwy pod Liaojangiem cenzura wojskowa w obu głównych kwaterach żadnych na razie nie przepuszcza wiadomości. Dzisiejsze depesze polegają przeważnie na pogłoskach. Z tego urzędowego milczenia wnosić tylko można, że walki toczą się dalej i że rozstrzygnięcie nie nastąpiło jeszcze w żadnym kierunku.

Z Portu Artura donoszą, że nastała tam przerwa w atakach japońskich. Słychać nawet, że część armii, oblegającej tę twierdzę, wysłana została pod Liaojang, w celu wzmocnienia wojsk, walczących z armią Kuropatkina. Ocenę obecnej sytuacyi pod Portem Artura utrudnia ta jeszcze okoliczność, że komendant twierdzy zaprowadził zupełnie odmienną numeracyę fortów, wskutek czego dziś nie wiadomo, do której części fortyfikacyj dana wiadomość się odnosi. Zdaje się na razie, że Japończycy rzeczywiście pragną nasamprzód załatwić się z armią Kuropatkina i że potem dopiero rozpoczną nanowo ataki na Port Artura z tem większym naciskiem.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 1 września.)

Bitwa pod Liaojangiem

Londyn. O przebiegu wczorajszych walk pod Liaojangiem na razie niema żadnych dokładniejszych wieści. Słychać tylko, że Japończycy przedsięwzięli we wtorek o godzinie 7 wieczorem **ponownie atak na pozycye rosyjskie od strony drogi wiodącej do Fenghwangczeng.** W nocy huk dział i karabinów odzywał się tylko sporadycznie. Wczoraj ogień działowy był znacznie słabszy niż dnia poprzedniego.

Wiadomość o skutecznym ataku Japończyków na lewe skrzydło rosyjskie, przyczem zdobyć mieli znaczny teren, potwierdza się. Rosyanie koncentrują się podobno wzdłuż linii kolejowej. Doniesienie ze źródeł rosyjskich, jakoby Rosyanie w pierwszym dniu bitwy zabrali Japończykom 40 dział, nie znajduje tu wiary.

Liaojang. Biuro Reutera donosi, że Japończycy wykonali onegdaj około godz. 7 wieczorem **ostatni atak** na drodze z Fenghwangczeng. Nieregularny ogień trwał przez całą noc. — Wczoraj nad ranem **bitwa rozwinęła się na nowo.**

Liaojang. (Rosyjska Agencya telegraficzna). Rosyanie maszerują wzdłuż kolei żelaznej na południe.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Walka koło Liaojangu **jeszcze trwa,** lecz dotąd jest **bez rezultatu.** Urzędowne japońskie depesze, przysłane wczoraj późnym wieczorem, donoszą, że dotąd żadna z obu stron walczących **nie odniosła konkretnego zwycięstwa.**

Komunikat japoński.

Londyn. Tocząca się obecnie walna bitwa pod Liaojangiem wywołała pewne zaniepokojenie wśród właścicieli papierów japońskich. — W kołach tych obawiają się, że w razie przegrania tej bitwy wojna skończy się nieszczęśliwie dla Japończyków. Wobec tego wydano ze strony japońskiej obszerny komunikat uspokajający, który ogłaszają obecnie wszystkie dzienniki londyńskie. W komunikacie tym czytamy, że wszelkie obawy, jakoby Japończycy mogli wpaść w zasadzkę, zgotowaną im przez Kuropatkina, są nieuzasadnione. Jakiekolwiek są plany i zamiary wodza rosyjskiego, pewnem jest, że żaden z nich nie narazi Japończyków na klęskę. Komunikat zaznacza dalej, że czynne operacye wojenne mogą się przeciągnąć do listopada, w tym atoli czasie **rozstrzygnie się los tak Portu Artura, jak i armii Kuropatkina, a flota admirała Togo będzie się mogła zwrócić przeciwko Władywostokowi.**

Komunikat ten nie rozproszył jednakże wszystkich obaw tutejszych kół finansowych.

Z Portu Artura.

Londyn. Japończycy zajmują pod Portem Artura następujące stanowiska: Na wschód wzgórza obok fortu nr 5-ty; na północ miejscowość Paliczwang, a na zachód Hukiatung. Chińczycy, którzy opuścili Port Artura d. 28 b. m., donoszą, że fort nr. 5-ty nie jest obecnie zajęty ani przez Japończyków, ani przez Rosyan. Wewnętrzne forty Portu Artura zabezpieczone są płytami stalowemi.

Czifu. Donoszą tu ze strony japońskiej, że naczelna komenda japońska **zaniechała zupełnie dalszych ataków na Port Artura.** Twierdza ma być wzięta przez regularne, systematyczne oblężenie i ogłodzenie. Faktem jest, że szturmy do fortów **ustały na razie zupełnie.**

Odkryte miny.

Londyn. Japońskie łodzie torpedowe, które przybyły do Czifu z Niuczwangu, przywiozły wiadomość, że Japończycy odkryli tam **15 min mechanicznych.**

Zatrzymanie japońskiego okrętu.

Czifu. (Biuro Reutera). Parowiec „Independent", który płynął z Japonii do Niuczwangu z zapasami żywności, został w Czifu zatrzymany przez chińskie władze cłowe. Dyrektor cłowy zarządził wyładowanie towarów w Czifu. Konsul japoński zaprotestował przeciw temu. Robert Hart ma rozstrzygnąć. Mimo zaprzeczeń, przypuszczają prawie na pewne, że „Independent" wiezie **10 milionów jenów dla armii Kurokiego.** Z dobrego źródła słychać także, że japoński torpedowiec przytrzymał rosyjskich oficerów, gdy chcieli przedrzeć się do Portu Artura z ważnemi depeszami. Oficerowie zostali 31 sierpnia rano ujęci i przewiezieni do Dalnego.

Londyn. Do Czifu przybył onegdaj parowiec japoński „Independent", który wiózł z Japonii do Niuczwangu znaczne zapasy żywności oraz **10 milionów jenów w gotówce** dla generała Kurokiego na wypłacenie żołdu. Gdy się o tem dowiedziały cłowe władze chińskie, obłożyły okręt aresztem pod zarzutem, że naruszył neutralność portu chińskiego. Konsul japoński stanowczo zaprotestował przeciwko temu zarządzeniu i odwołał się do posła japońskiego w Pekinie. Zanim atoli nadeszła jeszcze decyzya, przybył do Czifu **kontrtorpedowiec japoński, który całą ową kwotę, z wyjątkiem 30.000 jenów, zabrał na swój pokład i z nią odpłynął.**

Usunięta stacya telegraficzna.

Londyn. „Morning Post" donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Według doniesień konsula amerykańskiego, w Czifu usunięto już stacyę do telegrafowania bez drutu, urządzoną na gmachu konsulatu rosyjskiego. W Waszyngtonie sądzą, że Japonia zmusiła Chiny do wpłynięcia na Rosyan w tym kierunku, albo że Rosya wobec bliskiego upadku Portu Artura uważa tę stacyę za zbyteczną.

Japonia i Korea.

Londyn. „Morning Post" donosi z Waszyngtonu: Rząd japoński zamianował Stevensa, radcę legacyjnego przy ambasadzie japońskiej w Waszyngtonie, doradcą urzędu spraw zagranicznych w Seul. Stevens jest Amerykaninem, ale od dawna pozostaje w służbie japońskiej. Nominacya ta w niczem nie narusza niezawisłości Korei.

Dr Koerber we Lwowie.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 września).

Lwów. Dr. Koerber zwiedził dziś wnętrze teatru i był w bazarze krajowym, gdzie z szczególnem zainteresowaniem oglądał inkrustowane wyroby huculskie.

Otwarcie Muzeum przemysłowego.

Lwów. Dziś o godzinie 9 przed południem odbyła się z niezwykłą okazałością, w obecności prezydenta ministrów dra Koerbera, uroczystość poświęcenia i otwarcia Muzeum przemysłowego miejskiego. W uroczystości wzięli udział, oprócz dra Koerbera z towarzyszącymi mu urzędnikami, namiestnik, marszałek kraju, reprezentanci miasta, kraju, władz wojskowych i rządowych. Cechy i stowarzyszenia ze sztandarami tworzyły szpalery. Uroczystość odbyła się w wielkiej hali, przystrojonej zielenią i flagami. Ceremonii poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Bilczewski w towarzystwie ks. arcybiskupa Teodorowicza i licznego duchowieństwa. Po ceremonii i odprawieniu modłów przez duchowieństwo zabrał głos imieniem reprezentacyi miasta dr Małachowski i w dłuższem przemówieniu skreślił historyę Muzeum przemysłowego i nowo wzniesionego gmachu, przyczem podniósł zasługi jego założycieli i podziękował zgromadzonym za przybycie, a zwłaszcza drowi Korberowi.

Dr Koerber wyraził swoje zadowolenie, że może osobiście wziąć udział w tym akcie, poczem podniósł, że powstanie tego Muzeum jest także w obfitej mierze zasługą reprezentacyi miasta, gdyż ona to, przy pomocy Galic. Kasy oszczędności, umożliwiła tę budowę. Oby ten zakład i nadal pomyślnie się rozwijał i spełniał swe zadanie dla dobra kraju i jego stolicy.

Następnie imieniem Rady nadzorczej Muzeum radca dworu Franke podziękował Radzie miasta za jej ofiarność, poczem zwiedzono cały gmach. Po skończonej uroczystości dr Koerber udał się na wystawę sztuk pięknych, dalej zwiedził zakład karny dla mężczyzn i areszta policyjne, poczem udał się na śniadanie do prezydenta miasta dra Małachowskiego.

Podczas śniadania zabrał głos prezydent dr Małachowski i zaznaczywszy, że wita ministra w ulubionej niegdyś rezydencyi króla Jana III., podniósł, że dr. Koerber znajduje się dziś we Lwowie nie tylko w myśl życzeń monarchy, ale także dla tego, że sam jest życzliwym dla miasta. Podziękowawszy za to ministrowi, wyraził mowca nadzieję, że uczucia ministra, których wyrazem były życzliwe jego słowa do reprezentacyi i kraju, będą w przyszłości zachowane.

Dr Koerber podziękował za przyjazne przyjęcie, jakiego doznał w mieście i zapewnił, że przyjechał z postanowieniem zużytkowania spostrzeżeń dla dobra miasta i kraju.

„Być może — mówił dr Koerber — że przytem niejedno wyda mi się niezupełnie tak, jak tym, którzy stale przebywają na miejscu, lecz ta bezstronność dozwoli mi w większej mierze zastosować środki, któreby mogły usunąć niedomagania i doprowadzić do osiągnięcia sukcesów. Wśród wszystkich okoliczności, pozostaną przyjaznemi moje uczucia i dlatego też wszystkie zarządzenia rządu ożywione będą duchem najrzetelniejszej życzliwości."

Odjazd do Tarnopola.

Lwów. O godzinie 3 kwadranse na 3 po południu odjechał dr Koerber w towarzystwie namiestnika, marszałka, dra Tchórznickiego i towarzyszących mu urzędników na dworzec kolejowy na Podzamczu, skąd pociągiem pospiesznym w kierunku do Tarnopola. Na dworcu pożegnali go reprezentanci władz rządowych i autonomicznych. Po drodze do Tarnopola odwiedzi dr Koerber w Skwarzawie prezesa Koła polskiego p. Apolinarego Jaworskiego i w Busku hr. Kazimierza Badeniego, który na jego cześć wydaje obiad.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 649·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 759·—. Akcye Anglobanku 280·—. Akcye Unionbanku 528·—. Akcye Landerbanku 432·75. Akcye Bankvereinu 532·—. Akcye Bodencredit 940·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 533·—. Akcye kolei państwowych 641·75. Akcye kolei południowej 89·25. Akcye kolei Elbethal 423·—. Akcye kolei północnej 5540·—. Akcye kolei czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 443·25. Akcye Rima Murany 504·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2326·—. Akcye Fabryki broni 482·—. Akcye Tureckie tytoniowe 343·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1013·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·25. Renta majowa 99·30. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·10 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·45. 4% Listy banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·65. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 130·50. Marki 117·27. Ruble 253·50.

Cukier 26·20—25·84 spokojny. Spirytus 54·40—54·60 silny. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Silne, montany wyższe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 1 września (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 30
Franki papierowe	94 80	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 25
4% " " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 25
4% " " " " " " 42-letn.	99 50	100 25
4% " " " " " " 56-letn.	99 25	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 50	101 25
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 50
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 25
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	585 —	589 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	576 —	578 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅖% wspólna renta papierowa	99 15	99 70
4⅖% wspólna renta srebrna	99 10	99 25
4% renta koronowa austryacka	99 15	99 65
4% renta koronowa węgierska	97 —	97 50
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 50
4% renta węgierska w złocie	118 75	119 25

Akademik, rutynowany korepetytor, poszukuje lekcyi. Adres: J. B., akademik, **Rajska 6**, II p. na prawo. 2450 1 5

Uczniów na stancyę

za skromną cenę przyjmie **wdowa po nauczycielu lud.** Apolonia Marek, Kraków, Sławkowska 21. 2310 6 0

Udzielam lekcyj przygotowawczych do **egzaminu z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej,** według ostatnich wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej. Lekcye mogą się odbywać pojedyńczo lub zbiorowo. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość w *Krajowym składzie płócien korczyńskich, Floryańska 26.* 2353 5 10

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych przyjmuje wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku na mieszkanie z całem utrzymaniem. Na żądanie fortepian do użytku, oraz osobne pokoje, także konwersacya niemiecka i francuska.
Ul. Łobzowska l. 8, I. piętro, drzwi na lewo. 2327 9 10

Leśnik

z niższym państwowym egzaminem, dwudziepięcioletnią praktyką, prowadzący przełożeństwo obszaru, dotąd na posadzie, pragnie ją zmienić i szuka nowej. Zgłoszenia pod „Leśnik 105" poste restante Chrzanów. 2281 8 10

Powierzono mi udzielić pożyczkę w kwocie 31.000 koron

na hipotekę w pierwszej połowie wartości dóbr ziemskich, lub realności miejskiej za umiarkowanym procentem na czas od dnia 15 września 1904.
Dr Zygmunt Pisiewicz, Adwokat w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej.
2425 2 3

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II kl. realną lub gimn., dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papierowo-galanteryjnym 2436 3 6
JULIANA KURKIEWICZA
Kraków, Mały Rynek.

„Nowy pensyonat"

poleca pokoje umeblowane z osobnemi wchodami dla osób przejezdnych i stałych mieszkańców po cenach przystępnych. **Zacisze Nr 5,** schody na prawo, II piętro. 2449 2 2

Od dzisiaj rozpocząłem sprzedaż
WINOGRON
pochodzących z mych winnic w Satora Ujhely
Juliusz Grosse, Kraków,
Pałac Spiski. 2447 8 3

Zboże do siewu.

Żyto Petkus i w Galicyi aklimatyzowana pszenica **„Squarhead"** jest do nabycia w **Zarządzie dóbr barona Wattmana w Rudzie Różanieckiej** obok Cieszanowa. 1881 3 3

Przy zakładzie wyższym nauk. żeńskim H. Strażyńskiej

oprócz istniejących w dalszym ciągu klas pensyonatu prywatnego w b. r. szkolnym zostaną otwarte dla panien **dwa gimnazyalne kursa przygotowawcze** i ewentualnie klasa I (V) gimnazyalna; zaś w klasach niższych zaprowadzono **program szkół ludowych,** rozszerzony językiem francuskim. — Przyjmuje się wpisy i udziela informacyj przy ul. Franciszkańskiej l. 1, II p., codziennie od g. 11—1 rano i od g. 3—5 po południu. — Egzamina **wstępne do klas gimnazyalnych** będą się odbywały 1, 2 i 3go września od 10—12 przed południem, a do klas ludowych i pensyonatu od 3—5 po południu. 1985 16 18

Jedyny wyrób krajowy!
Otrąbki migdałowe
z zapachem fiołkowym do mycia rąk i twarzy
Wyrób lepszy i tańszy od zagranicznych.
Wyrób i skład w Drogueryi pod „Lwem" pod firmą **J. Wiśniewski, Kraków, Stradom 7.** 2226 8 0

Wobec braku słomy
polecam 2270 6 0
Ściółkę torfową
S. Mikucki
Kraków, Rynek 34.

Tel. Hawełka. Kraków. Telef. Nr 330.
C. i k. Dostawca Dworu
A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
poleca i wysyła: 2460 1 8
prawdziwe Winogrona kuracyjne
z Baden i Vöslau w koszykach pięciokilowych, oraz
BRZOSKWINIE, GRUSZKI, JABŁKA,

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych
założona w r. 1874 — pod firmą
STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE
poleca swoje znane z dobroci
MYDŁA DO PRANIA.
Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:
Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.
Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku
Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne. dlatego najtańsze. Do nabycia wszędzie.
722 27 0

Zarząd Zakładów górniczo-hutniczych
Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy, p. Trzebinia,
potrzebuje w czasie od 1 października 1904 do 30 września 1905
1300 do 1400 cetnarów metrycznych owsa,
1700 do 1800 cetnarów metrycznych siana,
100 cetnarów metrycznych słomy równej żytniej,
70 cetnarów metrycznych słomy mierzwy.

Pasza ta ma być dostarczoną w równych partyach miesięcznych franko wagon Siersza Wodna kolei lokalnej Trzebinia-Skawce.
Oferty należy wnosić po **dzień 18 września b. r.** na ręce wyżej wymienionego Zarządu.
Na żądanie będą bliższe warunki podane listownie. 2452 2 3

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:
Woda Bilińska
wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.
Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,**
65 23 0 właściciele fabryki wód mineralnych.

Dwóch studentów
znajdzie mieszkanie, utrzymanie i troskliwą opiekę. Cena umiarkowana. **Stachowskiego l. 18, parter.** 2391 6 6

Niezawodna pasta, nawet na zastarzałe
NAGNIOTKI
w Aptece E. Sokalskiego w Kętach.
1646 Dwa pudełeczka 60 hal. 40 40

POLECA SIĘ
HOTEL BRISTOL
w Krakowie, w Rynku głównym.
Pokoje od 2 koron wzwyż, z usługą i światłem. Omnibus przy każdym pociągu zabiera gości bezpłatnie.
1772 37 0

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów
wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**
W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — **we Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4, Piotra Mikolascha i Ski i u Ig. Jahla, hot. Europ.
Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 2377 2 12
Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Ważne dla wszystkich!
WINOGRONA
kuracyjne, co dzień świeże, wysyłam do każdej miejscowości koszyk 5-cio kilowy za pobraniem
Badeńskie koron 3·50
Erlauskie koron 3·—
z poważaniem
ANTONI SIEKACZ
Kraków, Szewska 2,
handel delikatesów, owoców zagranicznych i krajowych. 2372 3 3

8 KLASOWA
niemiecka wyższa szkoła żeńska
z prawem publiczności,
z kursem dopełniającym i pensyonatem
Ludm. Tschapkowej
w Krakowie, ul, Kanonicza l. 15.
Języki: niemiecki, polski, francuski i angielski. 2422 5 6
Wpisy począwszy od 30 września. Rozpoczęcie nauki 3 września.

Nauczycielka
prowadząca naukę **systemem szkolnym** przyjmie lekcye w godzinach przedpołudniowych. — Wiadomość w cukierni **p. Siermontowskiego, ul. Bracka.**
2453 2 3

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, do użytku z obu stron, nadzwyczaj ledziutkie i ciepłe po złr. 16·50, 18, 20 do 22; **Kołdry atłasowe jedwabne** po złr. 20, 25, 30 do 40, do nabycia tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 2329 4 30

Motor gazowy
o sile 12 koni z fabryki Langen i Wolf, **dynamomaszyna** 120 wolt, **80 amperów** i **12 lamp łukowych,** wraz z całem urządzeniem gazowem i t. d., wszystko bardzo mało używane i w najlepszym stanie, jest tanio **do sprzedania,** u Rimlera, Kraków, Grodzka 12. 2334 10 10

Panienki zamiejscowe
uczęszczające do szkół publicznych w Krakowie, znajdą w świeżo zakładającym się wzorowym pensyonacie odpowiednie umieszczenie i opiekę. Ceny umiarkowane.
Zgłoszenia przyjmuje się pod adresem: ulica Studencka l. 2, III piętro, między godz. 2—6 po południu. 2407 5 5

Kto szuka
łatwego, a bardzo rentownego, pobocznego zajęcia, bez żadnego ryzyka, wiadomości fachowych i kapitału, a posiada licznych znajomych, niechaj nadeszle swój adres pod **„O. P. 322" do biura M. Pozsonyi, Wiedeń, IX/1.** 2314 6 10

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1904 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 8·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje także od 1/V do 24/VI i od 16/IX do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10.30 rano poc. osob. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
10·43 „ „ „ „ z „ przystanku
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanngo i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów; Skawinę, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, i do Nowego Sącza; 1 lipca do 15 września także Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po p. poc. osob. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ 1013 z Podgorza Płasz.
3.23 „ „ „ „ „ przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.17 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa a stąd do Sryja i Stanisławowa; w Ickanach do Budapesztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuje wprost przechodząco.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze - Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.19 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima i Suchej, połączenia w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu - Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 rano poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola, połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po poł. poc. osob. 1013 do Podgórza-przyst
1.52 „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ 44 „ Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 84 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła: w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze - Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

PENSYONAT
dla niemych, głuchoniemych, jąkających się i niedołężnych dzieci
LEONA i A. B. STĘPOWSKICH
(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 83 52
Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

Dla studentów mieszkanie i troskliwa opieka. Rynek główny l. 11, p. 3. Orszulska. 2426 3 4

Rutynowana nauczycielka
muzyki gry fortepianowej
udziela lekcyj podług najnowszej metody tak w domu, jak i po klasztorach i pensyonatach. **Antonina Rehnelt,** nauczycielka muzyki, **ulica Kanonicza l. 11,** II p., od godz. 3—5 po poł.
2246 2 3

Kilka fortepianów
i pianin używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p.
2443 2 100

Szyny, wózki
dla kolejki wąskotorowej tanio do sprzedania. Zgłoszenia pisemne Biuro dzienników, Lwów, Pasaż Hausmana, pod „Roboty ziemne" 2462

Potrzebny
zdolny **subjekt** do cukierni **W. Nowak w Bochni,** oraz **uczeń** do nauki. 2463 1 8

W prywatnem liceum
żeńskiem z internatem
Heleny Kaplińskiej
Kraków, Gołębia 5, I. p.
zapisy uczenic stałych i dochodzących do klas licealnych i do 4ch klas przygotowawczych odbywają się codziennie od g. 11 —12 i od 3—5. Egzamina wstępne w dniach 7 i 9 września. Kurs nauk rozpocznie się dnia 10 września.
2016 7 0

Na obszarze dworskim **w Toporzysku** (p. i st. Jordanów) jest
SAD
do sprzedania. Owoc zimowy.
2454 2 3

Jacek Ludwiński
ZEGARMISTRZ
755 **ul. Karmelicka 17, I p.** 47 0

Panienki
uczęszczające do szkół średnich znajdą dobre umieszczenie u wdowy po dyrektorze szkół średnich. Fortepian do użytku. **Ul. Czysta 1,** II p., drzwi na prawo. 2385 4 0

Zdolnych kotlarzy
do robót miedzianych poszukuje Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza **E. Bredta i Sp. w Ottynii.**
2433 8 3

Wszelkie druki
wykonuje
Drukarnia Literacka
Kraków, Jagiellońska 10.

Miód pszczelny świeży (lipowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2448 2 25

„Rok 1794"
(Berek Joselowicz)
dramat historyczny w 5 aktach przez **Zenona Parvlego,**
z kolorową winietą tytułową rysunku **Stanisława Wyspiańskiego** opuścił prasę i jest do nabycia w księgarni
D. E. Friedleina w Krakowie.
Cena egzemplarza 3 kor.
2081 16 0

Ameryka.
Odjazd z Hawru w każdą sobotę.
Bilety do nabycia przez
LINIĘ FRANCUSKĄ.
Dobry i szybki przewóz. Znakomite utrzymanie wraz z winem i likierem. Bilety kolei amerykańskich do każdej stacyi po zwykłych cenach.
Bliższe szczegóły zadarmo przesyła
Französische Linie
Wiedeń, IV., Weyringergasse 8.
2207 3 11

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.